Nr 42. Kraków, Środa 20 Lutego 1901. Rok XX.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reformy" ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kalińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Płohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — **W Przemyślu** Hessales. — **W Jarosławiu** L. Strassberg. **W Wiedniu** pp Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Herrmann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — **W Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski,** Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Demokraci w Kole polskiem.

Od jednego z przyjaciół naszego dziennika otrzymujemy pismo następujące:

Poselstwo polskie w Wiedniu, w obecnym swoim składzie, — jak przedtem, tak i teraz — nie jest wyrazem politycznej opinii kraju. To poselstwo jest w czterech piątych częściach konserwatywne, w jednej piątej postępowe; z opinią publiczną, z usposobieniem politycznem w kraju, ma się rzecz odwrotnie. Garstka konserwatystów przysiadła tutaj wszystkie autonomiczne i rządowe stanowiska, zawojowała i zdeprawowała kraj cały, — ale kraj z tych rządów zadowolonym nie jest i być nie może; pisze się on na wszystkie inne programy postępowe, mniej lub więcej radykalne, tylko nie na ten, który widocznej jego ruiny stał się powodem, tylko nie na program konserwatywny.

Przesławne „wybory galicyjskie", w stańczykowskim wykonywane aparacie wyborczym, są przyczyną, że z żadnego innego kraju Przedlitawii nie wychodzi, w formie poselstwa do parlamentu, tak gruntownie sfałszowana opinia polityczna, jak właśnie z naszego. Pomimo tego większość wyborców, zwłaszcza mieszczańskich, żąda od swoich posłów, aby w parlamencie utworzyli z konserwatystami jeden klub, aby należeli do Koła polskiego. Przy ostatnich wyborach zaś żądano od kilku posłów miejskich, aby starali się o zmianę statutów Koła w duchu większej, niż dotąd, swobody działania jego członków.

Z góry można było przewidzieć, że zbyt optymistyczne nadzieje, przywiązane do reformy statutu Koła, zawieść muszą. Bo postawmy kwestyę otwarcie: albo Koło polskie ma być klubem parlamentarnym, w ścisłem tego pojęcia znaczeniu, albo żądamy, aby było związkiem, zjednoczeniem paru, względnie kilku grup, czy też stronnictw politycznych. Tylko w tym drugim wypadku pozostawiona być może członkom, w obrębie przypuszczalnego związku Kołowego, ta wolność i swoboda, jakiej żąda się dzisiaj dla postępowych członków Koła polskiego.

Klub parlamentarny tworzyć mogą jedynie posłowie tychsamych przekonań partyjnych, wybrani na podstawie tegosamego programu politycznego. U nas, w Galicyi, zachodzi ten wyjątkowy, wprost anormalny wypadek, że wybiera się posłów na podstawie różnych programów, demokratów przeciwstawia się konserwatystom, a po wyborach, w parlamencie, każe się im, w imię wyższej, ponad wszystko „solidarności narodowej" utworzyć jeden klub z tymisamymi konserwatystami, z którymi toczyło się zażarty bój w czasie wyborów, z którymi walczy się i bez wyborów, bo w nich upatruje się źródło wszystkich nieszczęść kraju.

Wytwarza się przez to fałszywą sytuacyę dla posłów demokratycznych, względnie dla posłów opozycyjnych. Wysyła się ich na całopalenie na ołtarzu konserwatywnej większości, a żąda się od nich, aby się spalić nie pozwolili, aby żądali dla siebie tak szerokiej autonomii w obrębie jednego z konserwatystami klubu, żeby spełnić mogli swój i swego stronnictwa program, od konserwatywnego dyametralnie różny, ba nawet, przeciw konserwatywnemu wprost skierowany. Czy to jest już nietylko politycznie, lecz logicznie usprawiedliwionem żądaniem — proszę mi wytłomaczyć, może zmienię swoje przekonanie pod siłą argumentów, — ale dzisiaj wyrobiłem sobie opinię, że takie żądanie ani logicznem, ani usprawiedliwionem nie jest.

Przy najbliższych wyborach zatem, na które zapewne długo czekać nie będziemy, kwestya ta, siłą własnego pędu, wypłynąć musi na powierzchnię i pomimo nawoływań strachajłów, domagać się będzie załatwienia. I zgodzę się z Wami, jak dotąd godziłem się na tłomaczoną przez Was zasadę solidarności narodowej posłów polskich w tem znaczeniu, aby oni jednę tworzyli organizacyę poselską w Wiedniu, — ale to musi być organizacya różna od tej, jaką, na podstawie obecnie zreformowanego statutu, na przyszłość także tworzyć ma Koło polskie.

Bo dopóki my, czy to demokraci, czy ludowcy różnych odcieni, za pośrednictwem posłów naszych nie wywalczymy sobie u rządu centralnego spełnienia tego zasadniczego postulatu, abyśmy tutaj, w Galicyi, mieli prawidłowe, legalne wybory, bez terroryzmu rządu krajowego, to cały konstytucyonalizm, cały samorząd i parlamentaryzm, jak dotąd, tak i nadal, — przepraszam za wyrażenie, — „niucha tabaki" wartać nie będzie. A jakżeż tę wolność wyborczą wywalczą nam nasi, demokratyczni posłowie w parlamencie, jeżeli nie przez piętnowanie, czy to w mowach, czy wnioskach, czy w interpelacyach, osnutych na tle popełnianych przy wyborach nadużyć? Przecież aby żądać zmiany obecnego postępowania władz rządowych, trzeba wpierw wykazać, że ono jest złe, nielegalne; to zaś tylko na powyższej drodze uczynić można.

Tymczasem w § 11 nowego statutu Koła powiedziano w punkcie c), przeciw któremu bardzo słusznie tak zawzięcie walczył poseł Rotter, że interpelacya, przez Koło nie uchwalona, nie może się zwracać p r z e c i w ż a d n e m u z j e g o c z ł o n k ó w. O cóż tu idzie? Przykład sam się nastręcza. Pan X. wybór swój zawdzięcza krzyczącym nadużyciom i zasiada w Kole polskiem razem z panem Y., który o te nadużycia chce rząd interpelować. Naturalnie interpelacya skierowana musi być pośrednio także przeciw panu X. Na to jednak nie pozwoli mu Koło, bo przecież trudno przypuścić, aby koledzy klubowi staczali ze sobą harce na arenie parlamentarnej; nie wolno także panu Y. zgłaszać takiej interpelacyi na własną rękę, bo mu na to nie pozwala litera c) § 11. A niechże w Kole zasiędzie starosta, którego działalność wyborcza ma być przedmiotem interpelacyi! Jego także salwuje i cały statut Koła, jako takiego, i litera c) § 11 tego statutu wobec zachcianek opozycyi.

Większość konserwatywna, odrzucając wnioski Rottera, a uchwalając komisyjne co do tego § 11, wiedziała dobrze, czego chce Rotter. Ona stanęła w obronie swego najszacowniejszego stanu posiadania, w obronie b e z k a r n o ś c i n a d u ż y ć w y b o r c z y c h, bo wie, że na tem opiera się jej potęga w kraju, wyrażona w nienaturalnej liczbie mandatów konserwatywnych.

A stąd wniosek, że to, co tak bardzo dogadza konserwatywno-rządowej partyi, w tejsamej mierze nie dogadza nam; co ich tuczy, to nas rujnować i podkopywać musi. Więc powiedzmyż sobie jasno już dzisiaj, że oczyszczenia wyborów z dotychczasowej praktyki rządowej nie wywalczymy sobie przy pomocy naszych posłów demokratycznych, jeżeli oni ugiąć muszą karku przed obecnym statutem Koła polskiego. Zresztą poczekajmy, — przykładów z praktyki parlamentarnej chyba nam nie braknie.

Tutaj dopiero widzimy, z jaką bezgraniczną lekkomyślnością postąpiły i jaką krajowi krzywdę wyrządziły te miasta, co do parlamentu wysłały albo posłów konserwatywnych, albo t. zw. „secesyjnych", — co właściwie na jedno wychodzi. Gdyby w Kole znalazło się prawdziwie niezależnych, niekonserwatywnych posłów bogdaj 20, — jużby przy obecnym statucie coś zaważyć mogli. Jest ich jednak 7 czy 8, — a ci chyba skazani będą na zużywanie swych sił w wiecznej walce z konserwatystami. Posłowie ludowi odosobnieni; jedni wsiąkli w jakiś klub słowiański, drudzy stoją sami i bezradni.

Oto skutek braku cywilnej odwagi w wypowiadaniu politycznej myśli, braku niezależności obywatelskiej przy ostatnich naszych wyborach. Trzeba zawczasu pomyśleć o poprawie przy wyborach najbliższych. *O. P.*

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 10 lutego.

(Ks. Jan Stańczuk z Sochaczewa. — Związanie naczelnika powiatowej straży ziemskiej. — Sąd. — Aresztowania w grudniu r. z. — Aresztowanie Drzewieckiego. — Uwolnieni więźniowie.)

Głośną już, aż zanadto, bo rozgłoszoną przez „Nowoje Wremia" i jedno z pism polskich, które nie wahało się artykułu tego dziennika, zawziętego na nas, podać bez komentarza, stała się w każdym razie nieszczęsna sprawa proboszcza z dekanatu sochaczewskiego. Co jest w niej pewnego — niechaj tu miejsce dla siebie znajdzie.

Ksiądz Jan Stańczuk z parafii Zawady, zastawszy w mieszkaniu swojem, już wieczorem, znanego z pijaństwa, brutalstwa i samowoli naczelnika powiatowej straży ziemskiej, w stanie zupełnego rozbestwienia, w obecności nadbiegłych już przedtem na wezwanie z plebanii sołtysa i kilku kmieci, gdy szalejącego pijaka w żaden sposób opanować nie było można — wymówił słowo „związać!" i napisawszy list do właściwego — jak mu się zdawało — urzędnika, zalecił odstawienie stróża porządku do Sochaczewa. Stało się według jego woli.

W Sochaczewie powstał wielki alarm: proces kryminalny, uwięzienie księdza i osadzenie go w cytadeli. Skrępowanie zwykłego śmiertelnika jest już samo przez się przestępstwem; dopuszczenie się takiego czynu na osobie urzędnika i to jeszcze policyjnego, który sam właśnie jest od krępowania wszystkich, stawało się już czemś niesłychanem, wyzywającem prokuratora do wyładowania całej swej energii.

Proces odbędzie się w sądzie okręgowym w Warszawie; obwinionego bronić ma adwokat Pepłowski. W akcie oskarżenia ów naczelnik straży ziemskiej występuje jako działający na plebanii w charakterze urzędowym: szukał jakoby złodzieja, którego ksiądz miał przechowywać u siebie. Rzeczywiście szukał zupełnie czego innego, przedewszystkiem wódki, którą też dostał, i względów, których dobijał się w sposób gwałtowny, wśród zniewag i udręczeń. „Nowoje Wremia" nie namyślała się: zrobiło księdza wprost wspólnikiem koniokradów i przechowywaczem złodziei, aby tylko uzasadnić zjawienie się w niezwykłej urzędowej porze i w nieurzędowym stanie funkcyonaryusza porządku i spokojności publicznej. Jeżeli był czyn, jeżeli sąd stwierdzi wykroczenie, — a przypuszczamy tu sąd sprawiedliwy, — okoliczności łagodzące będą miały taki skutek, że niepodobna będzie nie wprowadzić ich do faktycznych podstaw wyroku.

To, co pisze „Now. Wremia" o gwałcie na urzędniku podczas urzędowej jego czynności, jest zmyśleniem. Naczelnik straży robił wprawdzie tego dnia poszukiwania przestępców, ale w okolicy i nie o niewykrytych jeszcze koniokradów mu chodziło, ale o tych, którzy sądem doraźnym skazali byli na powieszenie i rzeczywiście też powiesili koniokrada - cygana, który grasował po Sochaczewskiem. Dodać potrzeba, że naczelnik straży ziemskiej tylko księdzu Stańczukowi zawdzięcza trzymanie się na urzędzie; jako znany bowiem, publicznie upijający się nałogowiec, dwa lata temu już, podczas wizyty generał-gubernatorskiej Imeretyńskiego, miał przeznaczoną dla siebie dymisyę i tylko ksiądz wyprosił go u najwyższego zarządcy kraju, — samemu sobie na nieszczęście.

Nasuwa się tu wiele bolesnych uwag nad naszym stanem duchownym.

Podgorodnikow, zastępca generał-gubernatora, otrzymawszy raport o wypadku, w pierwszej chwili chciał księdza od razu, bez sądu, wywieść administracyjnie do Rosyi, ale prokurator naczelny, Wasiliew, oparł się temu, w imię prawa i dla tej przyjemności, jaką mu sprawiać musi proces wytoczony księdzu katolickiemu.

Nie doniesiono tu jeszcze o aresztowaniach w grudniu: dostało się wtedy do jaskiń więziennych rosyjskich przeszło czterdzieści osób: 26 z samej Warszawy, po kilku z Łodzi, Ożarkowa, Pabjanic, Zgierza. Charakter przestępstw socyalistyczny.

W przeszłym tygodniu aresztowano w Towarzystwie kredytowem miejskiem urzędnika tej instytucyi p. Drzewieckiego. Zabrano przytem i pakę z książkami, przeznaczonemi dla gimnazyum w Cieszynie. Jest tu jakieś zboczenie gorliwości, błąd, który żandarmerya jak najprędzej naprawić powinna uwolnieniem uwięzionego. Sprawę wywołała kłótnia dwóch stróżów; jeden z nich zadenuncyował drugiego przed komisarzem, że przechowuje jakieś rzeczy, prawdopodobnie kradzione. Komisarz zeszedł na grunt, odbył rewizyę, znalazł książki w większej ilości i w niezwykłem miejscu przechowywane, a ponieważ książka w takich okolicznościach jest u nas zawsze podejrzaną, sprowadził żandarmów. Żandarmi dokonali reszty.

Uwolniono z cytadeli z pomiędzy więźniów wrześniowych pp. Grosa, Słońskiego i kilku innych. P. Smaczniński, jako ciężko chory, dawniej już wolność odzyskał.

Nowe rozporządzenie o zbieraniu się tłumnem na placach, ulicach i zresztą wszędzie, gdzie się to policyi nie podoba, wywołał opisany tu pogrzeb cukiernika Andrzejewskiego na Woli.

Narrans.

Z zaboru pruskiego.

(Sprawy górnośląskie w Sejmie pruskim. — Hakatyzm pocztowy w parlamencie niemieckim. — Mowa ks. Radziwiłła. — Armia i hakatyzm. — Rewizye i procesy. — Powrót ziemi do rąk polskich).

W Sejmie pruskim poruszyli posłowie z centrum na sobotniem posiedzeniu sprawy górnośląskie. I tak p. Heisig żalił się, że rząd utrudnia tendencyjnie jego stronnictwu pracę nad oświatą ludową, a p. Faltin wystąpił przeciwko prześladowaniu towarzystw i zgromadzeń polskich. Bardzo ostro przemawiał p. major Szmula, który zarzucił rządowi, że lepiej obchodzi się z Murzynami w koloniach aniżeli z Polakami. Rząd uważa za rzecz naturalną, aby urzędnicy w Afryce znali język „suaheli", natomiast w polskich dzielnicach usiłuje wytępić język cywilizowanego narodu. Oczywiście minister spraw wewnętrznych Rheinbaben odpowiedział oklepanemi frazesami o „agitacyi wielkopolskiej".

Równocześnie w parlamencie niemieckim toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad hakatyzmem pocztowym. Prezes Koła polskiego, ks. Ferdynand R a d z i w i ł ł, który zawsze przemawia z nadzwyczajnym, zbyt może dyplomatycznym spokojem, tym razem wystąpił energicznie przeciwko tak drobiazgowym, a zarazem dotkliwym szykanom. Ks. Radziwiłł omówiwszy postępowanie administracyi pocztowej, rzekł na końcu:

„Jestem przeciwnikiem wszelkich demonstracyj i komedyj, ale właśnie dlatego muszę głęboko nbolewać, że władze praktyką tą wprost urągają uczuciom ludności polskiej. Miłość i przywiązanie do języka ojczystego winny i w państwie niemieckiem być respektowane i szanowane. Jeżeli wy (mówca zwraca się do narodowo liberalnych) zarzucacie nam agitacyę, to widzicie źdźbło w naszem oku a w swojem nie widzicie belki.

Nasza agitacya, jeżeli wogóle istnieje, opiera się na etycznej podstawie miłości języka ojczystego, podczas gdy wasza agitacya zbudowaną jest na nienawiści do innej narodowości. Odrębność narodowa Polaków przeżyła długie lata ustawodawstwa wyjątkowego, nie wstrząsną jej i te najnowsze małostkowe szykany pocztowe; nie wątpię ani na chwilę, że gdy minie dalszych lat dwadzieścia, z tej pocztowej łaciny nie pozostanie ani śladu".

W obronie rządu wystąpił znany p. Stoecker, po nim zaś narodowo-liberalny poseł Tiedemann, któremu dał dzielną odprawę socyalista Ledebuhr. „My — oświadczył Ledebuhr — podzielamy oburzenie Polaków, jesteśmy konsekwentni i żądamy, żeby każdy naród zachować mógł swój język ojczysty. Wasz nacyonalizm niczem więcej nie jest, jak nacyonalizmem policyjnym dla kontroli. Wynarodowienie Polaków nigdy się nie uda, tak samo, jak Niemcom w Rosyi i Węgrzech nie odbiorą niemieckości." Również przeciwko Tiedemannowi przemówił raz jeszcze ks. Radziwiłł, który rzekł z naciskiem: „Jesteśmy tutaj u siebie. Uznajemy przynależność do państwa pruskiego, ale narodowość naszą, jako Polacy, chcemy zachować."

„Dziennik Poznański" pisze: „Z prowincyi donoszą nam o fakcie, który, jakkolwiek jest bardzo drażliwy, nie zwalnia nas z obowiązku przedstawienia go sądowi ogółu, jednakże bez wszelkich uwag i wywnętrzeń, a tylko przez zapytanie, czy prawdą jest, że przed mniej więcej dwoma miesiącami odczytano w Poznaniu konsystującym wojskom rozkaz dzienny, a w tym rozkazie nakazano żołnierzom kupować potrzeby swe tylko u kupców i rzemieślników niemieckich? My w to na razie nie wierzymy." Armia nie powinna się wprawdzie mięszać wogóle do polityki, a zwłaszcza do praktyk agitatorskich, ale w Prusach, gdy idzie o prześladowanie Polaków, bardzo jest możliwem, że i armię zagarnął pod swoją komendę hakatyzm. „Posener Tagblatt" nie zaprzecza tej wiadomości, dodaje zaś od siebie, że, jeżeli taki rozkaz został ogłoszony, to nie ma w nim „nic dziwnego"!

Rewizye i procesy sypią się na Polaków w zaborze pruskim, jak z rogu obfitości. I tak w sobotę odbyła policya rewizyę w redakcyi „Pracy" i skonfiskowała wszystkie egzemplarze numeru 4 z artykułem: „Mene tekel fares". Odpowiedzialnego redaktora p. Kaniewskiego wzięto zaraz do więzienia. Poprzednik jego p. Siemiątkowski odsiaduje kilkunasto-miesięczne więzienie. Dotychczas skazano redaktorów „Pracy" na 3 lata i 2 miesiące więzienia oraz 6238 marek. Za artykuł „Mene tekel fares" prokuratorya wytoczy p. Kaniewskiemu proces o podburzanie do gwałtów. Dnia 25 b. m. stanie przed izbą karną sądu ziemiańskiego w Gnieźnie kupiec obrazów p. Szymczak, oskarżony o podburzanie do gwałtów jednej klasy ludności przeciwko drugiej. Zbrodnia p. Szymczaka polega na tem, że w składzie swym miał dwa obrazy, jeden, przedstawiający portret Tadeusza Kościuszki bez podpisu, a drugi, przedstawiający przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim z podpisem: Przysięga Tadeusza Kościuszki. — Przedmiotem oskarżenia są oprócz tego papier listowy, przedstawiający koronę polską, karty korespondencyjne z orłem, pogonią i św. Michałem i napisem: „Boże zbaw Polskę". Pro-

---

BAJORAS.

Żerowisko litewskie.

Powieść współczesna.

Część pierwsza.

10 (Ciąg dalszy).

Czujko z powagą i skupieniem jął gładzić bokobrody. Myślą wtedy przebiegał wszystkie znane już szlaki zysków i dochodów, i wszędzie spotykał co krok to stanowego, to popa, to żandarma, to wreszcie pisarza gminnego i nauczyciela szkółki. Każdy z nich węszył równie gorliwie, jak on, a większość potrzeby miała znacznie większe i dzięki temu apetyt silniej rozbudzony. Na jego dział wyłączny zostawali żydzi i Hładkij, który pod skromnym pozorem krył w sobie herszta przebiegłego i zuchwałego watażkę. Tak, to nie ulega wątpliwości, że ten kaszlący wiecznie dziad ma w swoim ręku stér wszystkich kradzieży na okolicę i cieszy się uznaniem u towarzyszów.

Nagle Czujko dotknął ramienia towarzysza i rzekł półgłosem:

— A twoje sprawki z Hładkim mało ci przynoszą dochodu?

Fajwel drgnął zbyt wyraźnie i zaczął łypać zaczerwienionemi powiekami, nie wiedząc, co na to powiedzieć.

— Ja muszę być trzecim z wami — dodał po chwili Czujko, pijąc nowy kieliszek wódki i nie patrząc na Fajwla.

Ów zaś błysnął dziko oczyma i wzruszył niechętnie ramionami, zaraz dodając:

— A co, prawda, wódka doskonała? Dam panu uriadnikowi garniec do bryczki, to się przyda na teraźniejszą, paskudną pogodę.

— To swoją drogą, lecz ty mię, żydzie, nie zagaduj, lecz mów szczerze: chceszli iść ze mną, czy beze mnie? — nalegał uriadnik głosem ochrypłym.

— Nu, pan jest bardzo prędki — zaśmiał się Fajwel w odpowiedzi.

Czujko się nasrożył. Wtedy żyd go już poklepał po ramieniu i mówił z cicha, prawie szeptem:

— Pan jest młody, to i głupi; pan myśli, że Hładkij i ja boimy się was, że to wy niby przejrzeli nasze roboty, a my przecie ręka w rękę ze stanowym, żeby ja tak zdrów był, ile już razy my musieli się z nim dzielić.

— Tfuj! do miliona czartów! Więc cóż dla mnie zostanie? — wybuchnął Czujko.

— Zostanie Fajwel, zostanie dobra głowa, to i reszta przyjdzie, — dodał żyd po przyjacielsku, napełniając kieliszki.

Jakoż stuknęli się po przyjacielsku i oblicze policyanta wypogodziło się znacznie, choć czuł już dość silny zawrót głowy od trunku.

— Czy pan uriadnik zna Brażysów?

— Brażysów?... coś słyszałem, wspominał mi Jerszow.

— Jerszow — to człowiek głupi; on klnie ich i przysięga, że ześle na Sybir. I co jemu z tego przyjdzie? może dostanie krest i dziesięć rubli nagrody, a może i tego nie, a straci dojne krowy i z dobrem mlekiem, a z nim razem stracimy my wszyscy.

— To prawda! osioł nadziany! mówże mi o tych Brażysach — niecierpliwił się uriadnik.

— Oni tu mieszkają w zaścianku Pasieka, o dwie wiorsty: to chłopy, ale chłopy bogate i silne; stary Brażys zewsząd teraz ściąga pieniądze, bo myśli na wiosnę cały folwark, tu niedaleko, zakupić.

— Przeklęty! — mruknął Czujko.

— Stary ma pięciu synów i córkę: jeden to jest organistą przy kościele i mieszka na plebanii, drugi gospodarzy na folwarku, co mu ojciec zadzierżawił, trzeci pracuje u kowala, a dwóch jest przy ojcu w Zaścianku.

— A możnaby ich na czem podłapać?

— Trudno, lecz kiedy Fajwel pomyśli, to... może się znajdzie — odpowiedział żyd z uśmiechem, niby drożąc się ze swym planem.

— Gadajże, parchu! — nalegał Czujko.

— Tu są dwie roboty: jedna długa i mozolna i może dać trochę zarobku, za to druga... nu! co to i gadać! można od niej odrazu panem zostać.

— Zaczynaj tedy od drugiej.

— Wy to, jak dziecko do zabawki, a to nie zabawka — uspokajał Fajwel, nieco drwiąco. — Trzeba wam wiedzieć, że stary Brażys ma wielkie poważanie u chłopów.

— Bierz licho chamów!

— Tego nie mówcie: ma on zachowanie i u szlachty, bo jej pieniędzy pożycza, a ten syn jego, co ma folwark, to był w szkołach razem z młodym Ponarem z Lubiszek i bardzo się lubią.

— Gadajże o tej robocie — warknął Czujko, szarpiąc go za ramię.

— To ja muszę przyznać, że pan uriadnik ma tępą głowę. Robota tu jasna: ten Ponar z Lubiszek razem z młodymi Brażysami ciągle się tu obraca śród chłopów, oni wożą i rozdają książki, książki takie zakazane, po polsku i litewsku, oni sobie często gadają i śpiewają, oni zbierają podpisy i pieniądze na nowy kościół, oni może chcą jaki bunt zrobić, — co ja mogę wiedzieć?

Czujko pilnie słuchał i z lekka głową kiwał.

— To właściwie robota dla Jerszowa, ale i ja mimochodem coś powinienem urwać.

— Bądźmy wspólniki, to ja jeszcze coś powiem — bąknął Fajwel.

— No, no! policzymy się w najbliższą noc ciemną — zaśmiał się policyant.

— Jak wy będziecie chcieli dusić Ponarów oddzielnie, a Brażysów oddzielnie, to nic z tego nie wyjdzie: szlachta nie da, bo nie ma, a chłopi nie zechcą. Ich trzeba wziąć sztuką i wszystkich razem: ten Brażys z folwarku to podjeżdża do panienki z Lubiszek, to jedna para, a młody Ponar z Brażysówną — to druga. Złapać ich razem przy jakiej robocie, to wtedy stary Brażys dobędzie trzosa i nie będzie żałował. To bardzo ambitny chłop!

— Fajwelku, tobie być prokuratorem lub sędzią śledczym! — wykrzyknął Czujko z zachwytem. — To interes nie zły, ale dużo czasu wymaga i trzeba z tem czekać wiosny, bo miłość lubi gaje cieniste, zmierzch wieczora i pienia słowicze — dodał z cynizmem.

— A wy to moglibyście być popem — odparł Fajwel z uśmiechem.

— Będę nim dla tych zakochanych i pobłogosławię ich kiedyś. Lecz czyż to już wszystko?

— To tylko początek, a cała robota leży w tem, że już teraz Brażys ma ciągle u siebie grube pieniądze, swoje i cudze, i trzyma je w gotówce... Że to się on nie boi, bo tam przecie w zaścianku z nim razem to tylko ośmiu chłopów, a zresztą same baby:... Aj! aj! on pewnie ma z dziesięć tysięcy rubli...

Gdy Fajwel mówił tak z cicha i niby od niechcenia, Czujko jął się kiwać na tapczanie, a wreszcie oparł głowę o poręcz i zachrapał.

(C. d. n.)

kuratorya dopatrzyła się w obrazach, nagłówkach na papierze listowym i kartach korespondencyjnych chęci przypominania o polskich powstaniach i pobudzania do nowych powstań, a tem samem do gwałtów przeciwko niemieckiej ludności.

Na ostatek podajemy dobrą nowinę. Oto dobra Psienie pod Pniewami, obszaru 3000 morgów z gorzelnią i inwentarzem nabył od Ryszarda Schulza Konstanty Sulerzyski.

Z Rosyi.

(Nieurodzaj. — Komunikat urzędowy o nim. — Rusyfikacya Finlandyi).

Peryodycznie nawiedzający Rosyę nieurodzaj był dawniej starannie przez rząd rosyjski ukrywany tak, że niewolno było o nim w dziennikach wspominać. Z biegiem czasu jednak okazała się niemożebność utrzymywania faktu głodu w tajemnicy. „Prawitielstwiennyj Wiestnik“ ogłosił świeżo komunikat ministerstwa spraw wewnętrznych o nieurodzaju 1900 r. w niektórych guberniach i o przedsiębranych środkach ratunkowych.

Nieurodzaj zbóż i traw w roku ubiegłym nawiedził gubernie: chersońską, taurydzką, besarabską, podolską, część kijowskiej, w Syberyi zaś — tomską i tobolską, oraz obwody: siemipałatyński, akmoliński i zabajkalski. Najwięcej ucierpiały gub. chersońska i tomska, oraz obwód akmoliński.

Zanim jeszcze otrzymano szczegółowe obliczenia nieurodzaju, rząd wyasygnował z sum ogólnych przeszło 1½ miliona rubli gubernialnym instytucyom, powołanym do niesienia pomocy ludności, dotkniętej klęską, Ostateczny obrachunek wykazał, że akcya ratunkowa wymaga wyasygnowania ogółem 5,529.519 rubli. Jakoż istotnie do chwili obecnej rząd wydał już 5,014.519 rubli (w tej sumie: ziemstwu chersońskiemu 1,5 miliona, taurydzkiemu 300 tysięcy, besarabskiemu 445 tysięcy; gubernatorom: tomskiemu 1,3 miliona rubli, tobolskiemu 468 tysięcy rubli, podolskiemu 100 tysięcy rubli i t. d.). W gubernii podolskiej największy nieurodzaj okazał się w powiecie bałckim, na który wyasygnowano całą zapomogę rządową w sumie 100 tysięcy rubli, w innych powiatach wystarczyły miejscowe środki żywnościowe.

Komunikat stwierdza, że zapomogi rządowe, nawet łącznie z wydatkami, dokonanemi z miejscowych kapitałów i zapasów żywnościowych, nie wystarczają na całkowite pokrycie szkód, zrządzonych przez nieurodzaj. W samej tylko gubernii chersońskiej zabrakło w tym roku 45 milionów pudów (pud 16½ kg.) ziarna. To też komunikat przypuszcza, że słabsze ekonomicznie gospodarstwa włościańskie w miejscach nieurodzaju ulegną ruinie.

Wreszcie komunikat wyraża nadzieję, że bezpośredni cel pomocy rządowej — zapobieżenie ostrym objawom nędzy, chorobom epidemicznym i brakowi ziarna do zasiewu — zostanie przy udziale pomocy prywatnej osiągnięty.

Charakterystyczny ten dokument stwierdza, między innemi, że rząd przyszedł do przekonania, iż nie jest wszechwładnym, skoro przewiduje z góry konieczność współdziałania „pomocy prywatnej“ celem zapobieżenia skutkom nieurodzaju, — rzecz to w Rosyi dotąd niebywała.

Rusyfikacya Finlandyi postępuje dalej systematycznie. Z Helsingforsu donoszą, że projekt wprowadzenia wykładów języka rosyjskiego do początkowych szkół Finlandyi senat finlandzki przekazał do opracowania specyalnemu komitetowi, w którym biorą udział senatorowie: Suelman, Eneberg i Bem.

W większych miastach Finlandyi — jak podaje „Finlandzkaja Gazieta“ — będą urządzone stale rosyjskie biblioteki-czytelnie, w miastach zaś z mniej liczną ludnością rosyjską — biblioteki ruchome. W Helsingforsie i Wyborgu biblioteki-czytelnie otrzymają szerszą organizacyę i będą urządzone na wzór bibliotek publicznych, które funkcyonują w niektórych większych miastach Rosyi. Mają one zawierać znaczny wybór książek i pism rosyjskich, które będą wydawane do czytania bezpłatnie nietylko w samej bibliotece, ale i do domów.

Aby zapobiedz brakowi odpowiednio ukwalifikowanych rusyfikatorów, w jesieni bieżącego roku na uniwersytecie petersburskim rozpoczną się wykłady prawodawstwa finlandzkiego, w celu przygotowania kandydatów do objęcia posad administracyjnych w Finlandyi.

Musolino.

W romantycznej Kalabryi, w okolicach Reggio i San Stefano, cały pułk piechoty pod przewodnictwem setki policyantów i agentów urządza pościg za jednym, jedynym człowiekiem i nie może go schwytać. Tym ściganym bez wytchnienia jest słynny brygant Musolino, o którym nieustannie piszą wszystkie dzienniki włoskie, któremu nawet Bracco poświęcił kilka feletonów. Rano dostaje oddział wojska wiadomość, że Musolino ukrywa się gdzieś w pobliżu, natychmiast łańcuch tyralierów otacza dookoła wskazane miejsce, pierścień zacieśnia się coraz bardziej, żołnierze z zapartym oddechem czekają na ukazanie się tajemniczego bryganta. aż wreszcie po długich trudach zrozpaczony dowódca przekonuje się, że chwytał, jak to mówią, wiatr w polu. Cała bez wyjątku ludność Kalabryi stoi po stronie Musolina i ndaremnia wszelki pościg — a jeden z dzienników włoskich wyjaśnił ten objaw następującemi słowami: „Musolino è un brigante, che... non è un brigante“, to znaczy: „Musolino jest takim bryganten, który nie ma w sobie nic bryganckiego“. Dramaturg Robert Bracco powiedział o nim: „Gdyby nie był bryganten, to byłby cudotwórcą“.

Jakoż dzieje Musolina są rzeczywiście niezwykłe. Człowiek ten do dwudziestego roku życia był spokojnym drwalem, aż oto niespodziewanie został fałszywie oskarżony, że chciał zastrzelić niejakiego Zoccaliego. Miejscowy sędzia i naczelnik gminy, nienawidząc Musolina, jako politycznego przeciwnika, do spółki z przekupionymi świadkami, złożyli wobec sądu fałszywe zeznania, na których podstawie nieszczęśliwy młodzieniec został skazany na 21 lat więzienia. Gdy odczytano wyrok, jakaś dziewczyna przedziwnej piękności przybiegła z tłumu słuchaczy do sędziów przysięgłych i zawołała: „Podli! Skazaliście niewinnego!“ Zaledwie wypowiedziała te słowa, padła trupem u stóp trybunału z nadmiaru wzruszeń. Była to narzeczona Musolina.

W sali sądowej nastąpiła ogromna cisza, a wówczas Musolino powstał i spokojnie rzekł do swego wroga: „Słuchaj, Zoccali, otrzymałem 21 lat więzienia kiedy je opuszczę, będę liczyć 41 lat życia. A wtedy znajdę cię na krańcu świata i serce wydrę ci z ciała, a jeśli umrzesz, zabiję synów twoich!“ Było to dnia 27 września 1898 r.

Musolino został umieszczony w więzieniu w Gerace-Marina, skąd atoli umknął wkrótce, jak powiadają Kalabryjczycy przy pomocy swojego patrona, św. Józefa. I zaraz udał się do Reggio, ażeby tam rozpocząć „walkę o sprawiedliwość.“ Zoccali, wiedząc, co znaczy straszna „vendetta“, umknął do Ameryki, pozostała jednakże w kraju rodzina jego. Pewnego dnia brat i syn Zoccaliego, wracając z jarmarku, spotykają się z Musolinem. Przerażeni, błagają o miłosierdzie, lecz Musolino odpowiada: „Wiem, że jesteście niewinni, ale ja i moja narzeczona byliśmy również niewinnymi“. Powiedziawszy to, zastrzelił obydwóch. Następną ofiarą jego zemsty był Alassio Chircio, stróż więzienia gminnego, który Musolina skrępowanego katował, poczem po kolei padli przekupieni świadkowie.

Rząd wyznaczył 10.000 lirów nagrody za schwytanie Musolina — ten zaś odpowiedział natychmiast zamordowaniem swego największego wroga, burmistrza miasta Reggio. Wówczas rząd podwyższył nagrodę na 30.000 lirów. Suma ta skłoniła kilkunastu ludzi do wskazania miejsca, gdzie można było schwytać Musolina, ale wszelkie obławy pozostały bezskutecznemi, jak gdyby słuszność mieli ci prostaczkowie, którzy opowiadają, że czuwa nad nim św. Józef. Dziwna rzecz, ten brygant ma bardzo wielu przyjaciół, którzy go wspierają pieniężnie, skutkiem czego nie potrzebuje uprawiać rzemiosła zwykłego rozbójnika. Przeciwnie, Musolino występuje często, jako dobroczyńca ubogich i mściciel pokrzywdzonych. Przyjaciele, którzy go wspierają, czynią to celem zaprotestowania przeciwko niesprawiedliwemu postępowaniu władz, bardzo często ulegających przekupstwu.

Nie należy się dziwić, że ubodzy i ciemni Kalabryjczycy ubóstwiają Musolina. Widzą w nim — powiada „Corriere della Sera“ — ideał dzielnego człowieka, kochającego niezawisłość i sprawiedliwość. Upłynie jeszcze wiele czasu, nim karabinierzy zdołają go pochwycić; dopóki atoli nie nastąpi gruntowna poprawa stosunków, na miejsce Musolina będą ciągle przychodzić inni bryganci.

Kronika.

Kraków, 19 lutego.

III. Zjazd dziennikarzy słowiańskich. Kto chce wziąć udział w zjeździe, ma się zgłosić do dra Mazzury w Zagrzebiu do 8 marca; ktoby zaś chciał przedstawić jaki referat (można w swoim ojczystym języku) powinien rezolucyę swego referatu nadesłać do tego samego dra Mazzury najpóźniej do 15 marca b. r.

Chorwacki komitet zjazdu prosi bardzo gorąco Polaków o jak najliczniejszy udział.

Na szkołę polską w Zwardoniu nadesłały następujące osoby datki do rąk p. Bandrowskiej: Ks. arcybiskup Issakowicz ze Lwowa 6 koron, p. Nenzilowa z Zakopanego 6 koron, dr Gawlik ze Suchej 10 koron, dr M. Klakurka adwokat krajowy z Myślenic 16 koron, p. A. Bandrowska dołącza z rozsprzedaży wiersza p. t. „Jagiełło“ 20 koron.

Na ręce pani Edmundowej Klemensiewiczowej: prezydent sądu Brason 10 koron, p. Wiśniewski ze Szczawnicy 10; na ręce p. C. Łepkowskiej rektor uniwersytetu Jakubowski 10; do zarządu Koła pań p. Arlet notaryusz 6; nadradca sądu Wład. Gubarzewski 6; p. J. Krazer z Podgórza 5; drowa Chwistkowa 4 ks. Ogińska; z Bobrka 20 koron.

Wiceprezydentem wyższego sądu krajowego w Krakowie mianowany został — jak donosi dzisiejsza „Wiener Ztg“ — Jarosław Uhr-Stebelski, inspektor sądowy w ministerstwie sprawiedliwości.

Uniwersytet ludowy. We środę wykład p. Siedleckiego „Z dziedziny literatury polskiej XIX wieku“.

Dar. P. Erazm Jerzmanowski nadesłał Towarzystwu ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich kwotę 250 koron, za co wydział Towarzystwa składa szczodremu ofiarodawcy serdeczne podziękowanie.

Z Towarzystwa muzycznego. Program wieczoru muzycznego w piątek dnia 22 b. m. w sali „Sokoła“ składa się z następujących części: 1. Schumann: Kwintet na fortepian, 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę. Op. 44. Es-dur. Allegro brillantę. In modo d' una Marzia. Scherzo. Allegro, ma non troppo. 2. Mozart: Trio na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Allegro. Adagio. Menuetto. Allegro. 3. Żeleński: Kwartet na 2 skrzypców, altówkę i wiolonczelę. Op. 28. F-dur, Allegro. Andante con Variazioni. Scherzo. Allegro molto con brio.

Pozostałe bilety sprzedaje kancelarya Tow. muzycznego (plac Szczepański l. 3) w godzinach od 12—1 i od 5—6.

Koncert. P. Karol Skarżyński, wiolonczelista, profesor tutejszego konserwatoryum, wystąpi z własnym koncertem w sali Saskiej w dniu 4 marca.

Z Towarzystwa przyrodników polskich im. Kopernika. We czwartek dnia 7 b. m. odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa przyrodników im. Kopernika, oddziału krakowskiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu za rok 1900 zostało odczytane i przyjęte. Na rok 1901 do zarządu wybrani zostali: przewodniczący prof. dr N. Cybulski, zastępca przewodniczącego prof. dr Witkowski, sekretarz J. Sosnowski, referent do spraw urządzenia Muzeum przyrodniczego dr Wł. Heinrich, przewodniczący sekcyi filozoficznej prof. dr M. Straszewski, sekretarz dr Wł. Heinrich. W roku ubiegłym prace przygotowawcze nad założeniem Muzeum przyrodniczego im. Kopernika miały na celu: 1) przygotowanie szczegółowego programu Muzeum; 2) starania w celu otrzymania lokalu na umieszczenie Muzeum; 3) starania w celu powiększenia funduszu Muzeum. Nad opracowaniem programu pracowała komisya złożona z 15 osób pod przewodnictwem prof. Witkowskiego. Prace jej są już na ukończeniu, czekają tylko na wprowadzenie w życie.

Celem otrzymania lokalu bezpłatnego na umieszczenie Muzeum, zwrócił się zarząd do Rady miasta Krakowa z odpowiednią prośbą. Sprawa ta została załatwioną przychylnie z zastrzeżeniem jednak, że Towarzystwo wniesie do swoich statutów warunek, iż w razie rozwiązania Towarzystwa im. Kopernika, Muzeum przechodzi pod opiekę miasta. Towarzystwo warunek ten przyjęło i uchwaliło odpowiednią poprawkę w statutach.

Aby zebrać możliwie największą ilość pieniędzy na zakup potrzebnych przyrządów, Towarzystwo urządziło w roku ubiegłym szereg odczytów publicznych „O powietrzu“, które przyniosły 573 koron czystego dochodu. W roku bieżącym urządzonym będzie II szereg odczytów na temat „Elektryczność i jej zastosowania“ z programem następującym:

21 lutego doc. dr Heinrich: Mechaniczne sposoby otrzymywania prądu; 25 lutego prof. dr A. Witkowski: Fale elektryczne; 28 lutego p. L. Klecki: Telefon i telegrafon; 4 marca prof. dr I. Zakrzewski: Oświetlenie elektryczne; 7 marca inż. B. Urbanowicz: Tramwaj elektryczny krakowski; 9 marca dr T. Estreicher: Piec elektryczny; 11 marca doc. dr Marchlewski: Elektroliza i elektrometalurgia; 14 marca dr S. Tołłoczko: Chemiczne sposoby otrzymywania prądu; 16 marca dr L. Bruner: Polonium Radyum i promienie Röntgena; 18 marca prof. dr N. Cybulski: Elektryczność zwierzęca; 21 marca prof. dr Wachholz: Działanie elektryczności na organizm ludzki; 22 marca prof. dr Smoluchowski: Pogląd na teorye elektryczności. Odczyty odbywać się będą o godzinie 6 w sali wykładowej zakładu fizycznego (św. Anny 6). Bilety wcześniej dostać można w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Tak więc prace przygotowawcze są już ukończone i projekt Muzeum zostanie wprowadzonym w czyn z chwilą objęcia w posiadanie przyobiecanego lokalu. Należy przypuszczać, iż jeszcze w roku bieżącym Muzeum zostanie oddanem do użytku publicznego.

Ludność Krakowa. Ostateczny wynik tegorocznego spisu ludności w Krakowie, w porównaniu ze spisem z przed lat 10, t j. w r. 1890 dokonanym, przedstawia się, jak następuje:

Dzielnica	Ilość posiadłości 1890	Ilość posiadłości 1900	Ilość partyj 1890	Ilość partyj 1900	Ilość osób obecnych 1890	Ilość osób obecnych 1900	Przyrost od roku 1890	% przyrostu
I.	438	502	3123	3068	17794	16734	—1060	— 5·95
II.	7	7	44	22	174	77	— 97	—55·74
III.	119	166	655	1194	3331	5260	+1929	+57·91
IV.	202	306	1196	2116	6016	10085	+4069	+67·64
V.	190	277	1518	1974	7871	10032	+2161	+27·45
VI.	195	310	1530	2715	8654	14497	+5843	+67·52
VII.	71	81	689	755	4276	4389	+ 113	+ 2·64
VIII.	350	450	3480	4412	21014	24187	+3073	+14·62
Suma	1617	2099	12235	16258	69130	85261	16131	+23·33

W czasie sprawdzania szczegółowego wzywano do Biura około 5000 osób, nie licząc tych, których wzywano o wyjaśnienia pisemnie lub osobiście. — Wynik wykazuje 399 osób więcej od pierwszego zliczenia prowizorycznego. Najznaczniejszą przyczyną różnicy było mylne zapisanie się kilkunastu rodzin jako nieobecnych. Osoby te liczono teraz do ludności obecnej. W zestawieniu uderza znaczny spadek ludności w dzielnicy I, wypieranej przez wzrost zakładów przemysłowych i handlowych.

Obecnie opracowuje Biuro szczegółowe obliczenie odrębnych domów, wchodzących w skład poszczególnych posiadłości oraz budynków pomocniczych gospodarskich, przemysłowych i handlowych. Następnie przystąpi Biuro do opracowania rozkładu ludności, zliczonej według płci, miejsca urodzenia i przynależności, stanu cywilnego, wyznania i t. p., przyczem nastąpi ostatnie sprawdzenie dat każdej poszczególnej osoby.

W Kółku artystyczno-literackiem Uniw. Jag. odbędzie się we środę dnia 20 b. m. odczyt p. Konrada Rakowskiego „O Dostojewskim“. Początek o godzinie 6 wieczorem.

Ks. biskup Leon Wałęga, mianowany dla Tarnowa, urodził się w r. 1859, nauki gimnazyalne z odznaczeniem ukończył w r. 1878, poczem przez pięć kursów słuchał wykładów teologii w uniwersytecie lwowskim, a przez trzy następne w uniwersytecie gregoryańskim w Rzymie. Tam też w roku 1883 święcenia kapłańskie otrzymał, a w rok później stopień doktora teologii. Powróciwszy do kraju, został prefektem w arcybiskupiem seminaryum chłopców we Lwowie, a wkrótce potem przeniesionym był w tymsamym charakterze do seminaryum kleryków. W r. 1888 mianowany wicerektorem tegoż seminaryum, obowiązki te spełniał do roku 1897. W r. 1891 powierzono mu wykłady teologii fundamentalnej w uniwersytecie lwowskim. W r. 1894 mianowany został nadzwyczajnym profesorem dogmatyki fundamentalnej i filozofii chrześcijańskiej w uniwersytecie lwowskim. W r. 1897 otrzymał godność kanonika gremialnego rzymsko-katolickiej kapituły metropolitalnej we Lwowie.

Lwowski biskup-sufragan. Z Krakowa donoszą do „Kuryera Lwowskiego“: „Lwów otrzymać ma wkrótce obok istniejącego już arcybiskupa in part. inf. ks. Webera także biskupa-sufragana, którym zostać ma ks. dr Czesław Wądolny, katecheta przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie i docent Uniw. Jagiellońskiego, osobisty przyjaciel ks. arcybiskupa Bilczewskiego“.

Ze sfer aptekarskich. Magister farmacyj J. Macudziński otrzymał także i w II instancyi koncesyę na drugą aptekę w Wadowicach; mr. Wł. Alierhand otrzymał w II instancyi koncesyę na apteke w Korolówce. Mr. J. Aichmüller, były właściciel apteki w Kańczudze, otrzymał koncesyę na trzecią aptekę w Stryju, a mr. Józef Walter na aptekę w Kołaczycach. Aptekę J. Goldberga w Lipniku obok Biały, nabył na własność mr. Albert Izierski. Mr. J. Nowakowski objął zarząd apteki w Lubaczowie.

Z sali sądowej. (Uwolnienie Kocotów. — Parobek złodziejem. — Podpalenie własnego domu. — Epilog zamachu na hr. Starzeńskiego.) Wczorajsza rozprawa przeciw Janowi Kocotowi, ojcu, i Wincentemu Kocotowi, synowi, oskarżonym niewinnie przez własnego brata, względnie syna, dla zemsty, skończyła się jednomyślnem zaprzeczeniem pytań przez sędziów przysięgłych, wskutek czego obaj obwinieni uwolnieni zostali.

Dzisiaj przed krakowską ławą sędziów przysięgłych stawał naprzód 18-letni parobek, Jan Waligóra, recte Kuśpiala, który w styczniu roku ubiegłego, będąc na służbie w Łobzowie u gospodarza Jana Dutki, popełnił u swego chlebodawcy kradzież z włamaniem na szkodę przeszło 300 złr. Do kradzieży się nie przyznał, gdy jednak wszystkie poszlaki przemawiały stanowczo za jego winą, trybunał, któremu przewodniczył radca p. Ursel, po zatwierdzeniu pytania w kierunku zbrodni kradzieży przez sędziów 10 głosami, skazał Kuśpialę na 2 lata więzienia. Kuśpiala wyrok przyjął; oskarżał go prokurator dr Pawłowski, bronił z urzędu dr Koy.

Drugą rozprawą dnia dzisiejszego przed sądem przysięgłych była rozprawa przeciw Wojciechowi Dańcowi, 70 lat liczącemu, właścicielowi realności w Bochni, który dnia 2 listopada z. r. w Bochni podpalił własny dom. Dom ten, jako ruderę, szpecącą ulicę, polecił magistrat bocheński Dańcowi rozebrać; Daniec jednak wolał go krótszą drogą usunąć z powierzchni miasta.... spalić; — zamysłu też swego dokonał, a policyi miejskiej i straży ogniowej, które przybyły na miejsce pożaru, w gaszeniu czynny opór stawiał. Ponieważ przez czyn ten dopuścił się zniszczenia cudzej własności (swych spadkobierców), a także mógł narazić sąsiednie budynki na zniszczenie przez ogień, Daniec znalazł się na ławie oskarżonych. Skład trybunału ten sam, co w poprzedniej sprawie; Dańca bronił adwokat dr Guńkiewicz.

Rozprawa przeciw Dańcowi przeciągnęła się do po południa. Wyrok zapadnie wieczorem.

Głośny z afery hr. Starzeńskiego, Jędrzej Szczypka, miał w poniedziałek rozprawę karną w sądzie podgórskim. Szczypka posiadał stary rewolwer i różne broszury. Prokuratorya oskarżyła z tego powodu Szczypkę o przekroczenie z §§ 431 i 459 u. k., t. j., że rewolwerem mógł narazić życie ludzkie na niebezpieczeństwo, a domy cudze mógł podpalić — nadto, że rewolwer posiadał i nosił bez pozwolenia (§§ 36 i 40), oraz że kolportował broszury (§ 23). Do rozprawy sprowadzono, jako materyał dowodowy, wszystkie akta śledcze odnośnej sprawy. Po przeprowadzeniu dowodów i przemowie obrońcy, dra Heskiego, sąd wymierzył Szczypce 2 korony grzywny, które tenże zaraz zapłacił.

Lwowska Czytelnia dla kobiet postanowiła przed niedawnym czasem urządzić kursy rękodzielnicze dla kobiet. W sprawie tej odbyła wybrana wówczas komisya kilka posiedzeń, a wczoraj obradowało znowu bardzo liczne zebranie osób, interesujących się sprawą kursów ręk. dla kobiet, w Czytelni kobiet. Przewodniczyła hr. Anna Potocka z Rymanowa. Na wstępie przedstawiła p. Wechslerowa uchwałę rady zawiadowczej „Pracy kobiet“, które to Towarzystwo również gorliwie zajmuje się nowo zainicyowaną sprawą, postanawiającą, że „Praca kobiet“ wprowadzi w jak najkrótszym czasie jeden z takich kursów najpraktyczniejszy i największy zbyt mający, a mianowicie z działu pudełkarstwa, szmuklerstwa i parasolnictwa. Uchwalono, aby komitet, który zainicyował nową rzecz, nadal istniał i działał, a w końcu postanowili zebrani solidarnie przystąpić do Tow. „Pracy kobiet“ i wspólnemi siłami wziąć się do pracy nietylko zakreślonej przez inicyatorów kursów rękodzielniczych dla kobiet, ale w każdym kierunku pomagać tej instytucyi, która dotąd tyle dobrego zdziałała.

Ptaszek w wielkim stylu. Jak już z telegramów naszych wczorajszych wiadomo, przed sądem przysięgłych we Lwowie stanął Jan Paweł dw. im. Adamski, oskarżony o oszustwa najrozmaitsze. — Adamski grasował po całej niemal Europie. Jeden z dziennikarzy lwowskich tak opisuje tego pana:

Wysoki, wspaniale zbudowany niby Apollo belwederski pan, mówiący po polsku, niemiecku, francusku i rosyjsku. Ma bardzo marzące oczy, wspaniałe blond włosy, taką samą imponującą brodę, dużo wykształcenia, sprytu, a nawet niezaprzeczonych talentów. Znamy go niemal wszyscy, ocieraliśmy się o niego wprost na każdem miejscu, na ulicy, w salonie, w teatrze, na wystawie obrazów, zawsze z satysfakcyą patrząc nań jako na człowieka w wysokim stopniu kulturnego, zawsze ujęci jego okrągłemi wykwintnemi manierami i jego dystyngowanym sposobem mówienia, jego głosem, w którym drgała jakaś serdeczna sympatyczna nuta. Patrzyliśmy przed dwoma laty na wystawie sztuk pięknych na jego niepozbawiony zalet artystycznych obraz, przedstawiający „Pojedynek Bohuna z Wołodyjowskim“, a podpisany na boku skromnie pseudonimem „br. Aschenberg“, czytaliśmy jego wcale niezły wiersz w świeżo wyszłem wydawnictwie Koła lit.-art. „Dla powodzian“, gdzie między innemi jest również wiersz jego pióra, zatytułowany „Wieszcze dzieci“. Teatr kaliski wystawił niedawno jego „Czarną damę“ w 4 aktach i sensacyjno-aktualne widowisko sceniczne w 5 aktach a 6 odsłonach p. t. „Kapitan Dreifus“.

Czem bo Adamski nie był. Był artystą malarzem, artystą dramatycznym, nowelistą, poetą, muzykiem, śpiewakiem, aktorem, dramaturgiem, dyrektorem teatru, słowem był to „tausendkünstler“ pierwszej wody, któremu do szczęścia brakowało zwykle tylko jednej rzeczy — pieniędzy... Ale czy o nie tak trudno? Adamski twierdził, że bardzo łatwo. Potrafił je też zdobywać tysiącznemi sposobami. Łowy finansowe ułatwiał mu znakomicie nerw życiowy, który u niego był wykształcony i wysubtelizowany w zadziwiający sposób. We Lwowie, czy Krakowie, w Wiedniu, czy w Warszawie, w Zurychu, czy w Berlinie, wszędzie potrafił kogoś naciągnąć, kogoś „pompnąć“, okpić i oszukać. Z tego żył, w tem już — jak to się mówi — robił.

A swoją drogą, że Adamskiego takim, jakim był zrobiło samo życie. Syn zamożnych stosunkowo rodziców z Zabłocia pod Tarnowem wyniósł z domu pozory dobrego ułożenia, zupełny zanik woli i hartu życiowego, wycieńczonego pieszczotami matki. Zdołał ukończyć wszystkiego cztery „normalne“. Czternastoletniemu chłopakowi nie dano skończyć nawet pierwszej „łacińskiej“ w Krakowie. W szkole wykryto (w r. 1881) szereg kradzieży (książki, pieniądze, katalogi, palta i t. p.), popełnionych przez całą szajkę, w skład której wchodzili synowie bardzo znanych arystokratycznych rodzin w Krakowie. Adamski przez fałszywą ambicyę wziął wszystkie kradzieże na siebie, a stawiony przed sądem, dostał za to 4 miesiące więzienia. — To go wykoleiło na całe życie. Odtąd kształcił się sam, ale równocześnie popełniał szereg najwyrafinowańszych oszustw. Operował najpierw w Krakowie, potem wyeksploatowawszy dany teren, przenosił się kolejno do Lwowa, Wiednia, Warszawy i t. d.

Najlepiej stosunkowo wiodło mu się w Warszawie, najgorzej we Lwowie. W Warszawie miał niesłychane powodzenie. Bywał w najpierwszych domach, wszędzie uważany za gentelmana pierwszej klasy. Między innemi miał wstęp do salonów generała Iwanowa, kuratora teatrów warszawskich. — W Warszawie kobiety wyrywały go sobie z rąk do rąk. Głównie względami swemi zaszczycał między innemi pewną bardzo głośną i znaną aktorkę warszawską, której kieszeń stale mocno nadwerężał i zapomocą której wiele, wiele rzeczy uchodziło mu bezkarnie. Wplątany jednak w fałszerstwa, jakie na wielką skalę popełniono w swoim czasie z akcyami kolei nadbałtyckiej, musiał wyjechać z syreniego grodu. Odtąd zaszczyca swą osobą przeważnie Lwów i Wiedeń. Bawi i tam i tu pod nazwiskiem Hipolita Aschenberga, staje zawsze w Grandzie i prowadzi wciąż życie bardzo wystawne, bardzo rozrzutne.

Ilu ludzi naciągnął, ilu napompował — tego nie dojdzie żaden sędzia śledczy. Bo dziś już od miesiąca Adamski, po seryi pełnej chwały przygód, siedzi pod kluczem. Udały mu się znakomite i zadziwiające rzeczy, a padł od głupstwa. Nadał obraz fikcyjnej wartości pod fałszywym adresem i naciągnął nań spedytora wiedeńskiego na marną kwotę 25 złr. Spedytor zrobił nań natychmiast doniesienie i policya wiedeńska zamknęła ptaszka i odstawiła go do Lwowa.

Od wczoraj zaczął przygody swoje opowiadać przed sądem.

Spis ludności. Obliczono, że dnia 31 grudnia było w Samborze 17.227 mieszkańców. W roku 1890 liczył Sambor 14.300 mieszkańców, przyrost wynosi zatem 2.927. W Przemyślu 46.349 wraz z wojskiem (8.514), a zatem więcej o 10.000 niż w r. 1890. W Drohobyczu 19.114 mieszkańców, 1947 domów. W roku 1890 liczył Drohobycz 17.916 mieszkańców, a zatem przyrost wynosi 1198 mieszkańców. W Borysławiu 11.610 mieszkańców, 1169 domów. W roku 1890 liczył Borysław 12.509 mieszkańców, a zatem ubyło 899.

Z powodu zawiei śnieżnych wstrzymano ruch na szlakach Biała Czortkowska-Zaleszczyki, Łużan-Zaleszczyki i Teresin-Iwanie Puste.

Dnia 17 b. m. podjęto ruch ogólny na szlakach Kopyczyńce-Husiatyn, Karapczin-Czudyn i kołomyjskich kolejach lokalnych, a ruch osobowy na szlakach Hadikfalva-Radowce, Radowce-Brodina i Karlsberg Putna.

Bankructwa. Sądownie zezwolono na otwarcie konkursu do majątków: Menaszego Marguliesa, handlarza towarami żelaznemi w Jaśle i Simona Schönbacha, nieprotokołowanego kupca w Sanoku.

Egzamin z rachunków kupieckich, tudzież z buchalteryi kupieckiej, złożyła w szkole politechnicznej panna Marya Szydłowska z Krakowa.

Ślub. W Wadowicach odbył się onegdaj ślub dra Jana Maica, adwokata w Andrychowie, z panną Emilią Chodorowską.

Morderca 24 ludzi. W tych dniach do wioski Kalinówki, w gubernii wołyńskiej, do parobka, służącego na folwarku, zaszedł na nocleg wędrowny druciarz. W nocy, gdy druciarz usnął, parobek, w mniemaniu, iż gość ma pieniądze, zamordował go toporem, przyczem znęcał się nad nim nielitościwie. Zabrawszy pieniądze znalezione w ogólnej sumie 1 rubla 50 kopiejek przy ofierze mordu, parobek rozebrał trupa, a następnie zwłoki wyniósł za wieś i rzucił do jaru, odzież zaś schował w chlewie. Żona mordercy wyskrobała plamy krwawe i wymyła podłogę, aby ukryć ślady zbrodni.

Nazajutrz, gdy morderca udał się na folwark, a żona jego wyszła po wodę do chaty, wstąpili sąsiedzi, aby zapalić fajki i dziwili się, że „pomimo dnia powszedniego w chacie robiono takie porządki“. — Wówczas malutki synek mordercy wyjaśnił przybyłym, iż „tatko w nocy zabili druciarza, rozebrali ciało, wynieśli za wieś, a odzież schowali do chlewu. Mama wyskrobała, wymyła podłogę i zamazała krew druciarza“. Gdy wierzyć temu nie chciano, chłopczyna zaprowadził wszystkich do chlewu, gdzie znaleźli odzież pokrwawioną, poczem odszukanie trupa w jarze nie było trudne.

Morderców aresztowano i osadzono w więzieniu. Morderca, jak zapewnia „Wołyń“, przyznał się, że przed dwoma laty zamordował włościanina, jadącego na wozie w pobliżu Kalinówki. Gdy zas chodził na zarobki po Besarabii i gubernii chersońskiej, w różnych czasach i miejscach zamordował 22 ludzi, tak, że, według jego własnych zeznań, ów druciarz jest 24-tą z kolei ofiarą jego morderczej ręki.

Śnieg w Rzymie padał wczoraj przez kilka godzin i pokrył ulice warstwą grubości 10 centymetrów. Ponieważ temperatura dosyć znacznie się obniżyła, śnieg nie stajał.

Portret cesarza Wilhelma. Z Londynu donoszą: Prof. Herkomer wykonał portret cesarza Wilhelma II w emalii, cesarz bowiem chciał mieć portret, nie ulegający zniszczeniu.

Usuwająca się góra. Z Zurychu donoszą: W pobliżu Noiragne rysują się od kilku dni skały, przyczem słychać huk, jakby grzmotów. Geologowie sądzą, iż góra ta, zawierająca około 1000 m³ ziemi i skały, porusza się i z rozpoczęciem odwilży, runie.

„Lex Heinze“ w Rzymie. Rzymska Rada miejska była w tych dniach widownią rozpraw, które dowodnie wykazały, że osławione „lex Heinze“ zaczyna zyskiwać zwolenników i w ojczyźnie sztuki. Na placu Termini, gdzie dotychczas stała fontanna z lwem gipsowym, poświęcona podczas pierwszego pobytu cesarza niemieckiego w Rzymie, miał być odsłonięty wspaniały wodotrysk z nimfami, wykonany przez rzeźbiarza Rutelliego. Nimfy są oczywiście pozbawione wszelkiego stroju, a to dało grupie cnotliwych ojców miasta powód do interpelacyi, która znów wywołała dwugodzinne burzliwe rozprawy. — Interpelanci dowodzili, że wodotrysk nie może być odsłonięty ze względu na moralność ludności rzymskiej, że nimfy Rutelliego obrażają poczucie obyczajności i powinny być ukryte w jakim zakątku willi Borghese i t. p. Dyrektor rzymskiej galeryi obrazów, prof. Jacovacci, oraz kilku artystów, usiłowali nakłonić cnotliwych radców miejskich, aby pohamowali swe oburzenie, pomni na rzeźby i obrazy, których pełno nietylko w galeryach, ale i w kościołach rzymskich. — Ponieważ rozprawy przeciągnęły się do północy, przeto głosowanie w tej sprawie odroczono. Tymczasem nazajutrz wieczorem tłum ludu wraz ze studentami udał się na plac, zburzył ogrodzenie z desek, za-

słaniające pomnik, pozapalał lampy elektryczne i puścił w ruch wodotrysk wśród ogłuszających okrzyków: „Evviva!“ Policya trzymała się zdaleka i nie powstrzymywała tłumu.

Szkoła dramaturgów ma być założona w Nowym Jorku. W zakładzie tym uczyć się będzie pisania komedyi i dramatów młodzież, pragnąca się poświęcić dramaturgii. Kurs ma trwać dwa lata, Na pierwszym kursie uczniowie obznajmiani będą ze stroną techniczną budowy sztuki, na drugim mają już pisywać najpierw jednoaktówki, potem sztuki dwu. trzy, cztero-aktowe itd. Po egzaminach odbędzie się konkurs, a sztuka, odznaczona nagrodą, odegrana będzie na jednej z pierwszorzędnych scen krajowych. Myśl założenia takiej szkoły powstała skutkiem zupełnego braku dramaturgów amerykańskich. Może ten, jedyny chyba w swoim rodzaju, zakład dostarczy Amerykanom jakiego Szekspira.

Pomnik Puszkina stanie niebawem pod Petersburgiem w miejscu, gdzie wielki poeta rosyjski został śmiertelnie raniony w pojedynku. Trzy szkice tego pomnika wykonał z polecenia petersburskiej Rady miejskiej Polak architekt Józef Dietrich.

Wezuwiusz rozpoczął znowu wybuchać. Władze zarządziły, ażeby turyści mogli dostawać się nie dalej, jak do obserwatoryum.

Dochody angielskiego następcy tronu składają się przeważnie z funduszów, jakie przynosi ziemia i kopalnie królewskie, — głównie cyny — w hrabstwie Kornwalii. Przed laty kilkndziesięciu dochody te były stosunkowo bardzo małe, wynosiły 22.000 fst. rocznie, a to skutkiem złego prowadzenia interesów i szkodliwej działalności kilku spekulantów giełdowych. Książę-małżonek uregulował wszakże te interesy, przy pomocy ludzi fachowych, tak, że dochody podniosły się do 60.000 fst., a dzisiaj są jeszcze większe. W ogóle małżonek zmarłej królowej Wiktoryi zaprowadził ład i porządek w finansach korony i zniósł niejeden zbyteczny wydatek na dworze. Tak np. za jego czasów panował zwyczaj, że gdy należało oświetlić komnaty królewskie, ochmistrz dworu wnosił lichtarze do pokoju, inny dygnitarz dworski stawiał je na stole, inny posuwał na właściwe miejsce, a zapalał je nakoniec wielki szambelan. Otóż książę-małżonek uprościł znacznie ten system oświetlania i powierzył te obowiązki jednemu dygnitarzowi.

Zmarli. Józef Poliński, profesor stenografii polskiej, zmarł we Lwowie w niedzielę rano w 73 roku życia. Był on już przed laty 30 z górą jednym z pierwszych pionierów szerzenia sztuki stenograficznej. Zorganizował Towarzystwo stenografów i liczne wydawnictwa podręczników, oraz czasopismo „Biblioteka stenograficzna“. System stenografii polskiej Polińskiego jest obecnie we we wszystkich szkołach średnich, gdzie jej uczą, za obowiązkowy przyjęty. Zmarły był od r. 1861 członkiem biura stenografów Sejmu galicyjskiego, a od r. 1872 stale aż do grudnia r. z. dyrektorem tego biura.

Zygmunt Pelikan, sekretarz zboru i zarządca szpitala izraelickiego w Krakowie, zmarł onegdaj.

Mianowania i odznaczenia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Cesarz nadał radcy wyższego sądu krajowego w Krakowie, Bogumiłowi Nowotnemu, tytuł i charakter radcy dworu.

Prezydent trybunału kasacyjnego zamianował mającego tytuł i charakter dyrektora, adjunkta urzędów pomocniczych, Wincentego Romańskiego, dyrektorem urzędów pomocniczych.

Konkursy. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi tudzież Wielkiego Księstwa Krakowskiego ogłasza konkurs na posadę dyrektora krajowego szpitala powszechnego we Lwowie.

Celem obsadzenia dwóch posad zastępców prokuratora VIII klasy rangi w Czerniowcach, ewentualnie takich posad przy innych prokuratoryach Galicyi wschodniej i Bukowiny, rozpisany został konkurs.

Przy sądach: krajowym w Krakowie, powiatowym w Niepołomicach, Dobczycach, Wiśniczu, Wojniczu, obwodowym w Jaśle i w Tarnowie jest do obsadzenia posada kancelisty w XI randze.

Sąd powiatowy w Baligrodzie przyjmie zaraz dyetaryusza z płacą dzienną 2 K.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 40.)

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyło Tow. kasynowe w Radłowie 17 K.

Technicy z Mittweidy złożyli: na gimnazyum polskie w Cieszynie 4 K 11 h i tyleż na szkołę polską w Biały.

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 20 lutego: „Zawisza Czarny“, fantazya dramatyczna w 8 obrazach K. Tetmajera.

We czwartek 21 lutego: „One“.

W sobotę 23 lutego: „Komedya omyłek“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę 24 lutego: „Komedya omyłek“.

W poniedziałek 25 lutego: „Bajka“, poemat w 1 akcie Andrzeja Niemojewskiego; „Wdówki“, komedya w 1 akcie Delacour i Thibaut; „Werbel domowy“, obrazek wiejski ze śpiewami w 1 odsłonie J. K. Gregorowicza.

Z kalendarza. We środę 20 lutego: Leona bisk. i Zenobiusza kapł.; we czwartek 21 lutego: Eleonory p.; w piątek 22 lutego: Katedry św. Piotra w Antiochii.

Wschód słońca 20 lutego o godzinie 6 minut 42: zachód o godzinie 5 minut 7. Długość dnia godzin 10 min. 25.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 18 lutego pogodnie. Termometr doszedł od — 15·3 C. do — 7·7 C. Barometr idzie w górę.

Dnia 19 lutego o godzinie siódmej rano stan barometru był 746·7 mm., termometru — 9·3 C.

Wiatr wschodni.

Zajścia przemyskie przed sądem karnym.

(Sprawozdanie tel. „N. Reformy“.)

Lwów, 19 lutego.

Przed trybunałem orzekającym rozpoczął się tu dziś proces o pamiętne zajścia z oficerami 58 pp. w Przemyślu, który miał się, jak wiadomo, odbyć pierwotnie w Przemyślu. Sąd wyższy uznał jednak za wskazane, z obawy ewentualnych rozruchów w Przemyślu, — sprawa bowiem ma wybitnie lokalny charakter — wyznaczyć dla jej osądzenia sąd karny we Lwowie.

Przed trybunałem zasiada 11 oskarżonych, a mianowicie: Wacław Reger, urzędnik kasy chorych (uwięziony); Julian Rychlicki, cieśla; Teofil Olearczyk, ślusarz kolejowy; Kazimierz Goebl, malarz (uwięziony); Jan Piechocki, szewc; Tadeusz Kolkiewicz, zarządca drukarni; Stanisław Dubis, drukarz; Dymitr Dobroński, stolarz (uwięziony); dr Herman Liebermann, kandydat adwokacki (uwięziony); Jan Wrona, tokarz, i Marya Czapkówna, krawczyni; razem 10 mężczyzn i jedna kobieta.

Do rozprawy, w której oskarżeni stoją pod zarzutami: ciężkiego uszkodzenia ciała, gwałtu publicznego, zbrodni oszustwa i przekroczenia przeciw bezpieczeństwu czci, — powołano 48 świadków.

Bardzo obszerny akt oskarżenia omawia w sposób aż nadto wyczerpujący głośne swego czasu zajścia, na których tle rozgrywa się obecny proces. W „Głosie Przemyskim“ pojawiały się od dłuższego czasu artykuły, które dyktowane — jak powiada akt oskarżenie — tendencyą rozluźnienia wszelkiej karności w wojsku i poniżenia armii, obrażały w sposób drażliwy i zjadliwy armię wogóle, a specyalnie jej oddziały i kilku oficerów. Po zawieszeniu „Głosu Przemyskiego“ dalsza serya takich artykułów pojawiać się zaczęła w wydawanej we Lwowie „Jednodniówce“. W jednym z numerów „Jednodniówki“ umieszczono p. t. „Brawo oficerowi 58 pp.“ notatkę, która dziękuje pewnemu oficerowi 58 pp. za udzielenie dotychczasowych wiadomości z życia wojskowości i zapewnia zarazem, że i w przyszłości wydawnictwo nie omieszka z nich korzystać.

Oficerowie 58 pp., nie mogąc znieść tak ciężkiej potwarzy i wychodząc z założenia, że dr Herman Liebermann, jako przywódca socyalno-demokratycznej partyi, której organem był „Głos Przemyski“, w redagowaniu „Jednodniówki“ bierze niezawodnie udział, zażądali od niego wyjaśnień. Dr Libermann przebywał wówczas za granicą i w liście wyparł się autorstwa, oraz odmówił wszelkich wyjaśnień. Gdy następnie pojawiło się w dziennikach oświadczenie Witolda Regera, że autorem notatki jest on i że bierze na siebie wszelką odpowiedzialność, zwrócili się doń oficerowie po wyjaśnienia. W tym celu wybrali się do biura kasy chorych porucznicy: Aleksander Czech i Jan Fidornuc i zażądali od Regera wyjawienia nazwiska informatora o życiu żołnierzy. Reger nie dał wówczas stanowczej odpowiedzi. Gdy się porucznicy po raz drugi w jego biurze zjawili, zastali tam około 20 robotników w pierwszym pokoju, w drugim zaś czekał W. Reger. Następnie wtłoczyli się tam robotnicy i rozegrała się tam następująca scena:

Robotnicy zaczęli wykrzykiwać, przybierać groźną postawę, domagać się odwołania słów: „kłamca“ i innych, których użyli oficerowie, żądając, aby się Reger nie wykręcał, wreszcie domagać się zapewnień, że Reger nie będzie nagabywany przez wojskowość. Ostatecznie wzbraniali robotnicy oficerom wyjścia z pokoju. Porucznicy nie chcąc gwałtem torować sobie drogi, zaprzestali wszelkich usiłowań opuszczenia lokalu. Reger po krótkiej rozmowie z towarzyszami wystąpił naprzód i oświadczył, że żaden z oficerów 58 pp., a nawet wogóle żaden wojskowy nie informował pisma, że sprostowanie gotów jest umieścić w dziennikach i że oficerowie mogą lokal opuścić.

Historya napadu na oficerów 58 p. p. w nocy 4 listopada r. u. jest zagmatwana. Fakty miały być takie:

Pewien oficer 58 p. p., czując się dotknięty osobiście artykułami w „Naprzodzie“ i nie mogąc uzyskać satysfakcyi, czynnie znieważył 4 listopada dra Liebermanna w południe na rynku przemyskim. Dr Liebermann poczynił poszukiwania za tym oficerem i w tym celu oglądał bacznie wystawę fotografa przy ul. 3 Maja. Wówczas współczujący z drem Liebermannem robotnicy wyrażali na ulicy głośno swe oburzenie z powodu wypadku i zalegali chodniki. Około godziny $10^1/_2$ w nocy porucznicy 58 p. p. Fryderyk Nechański i Fr. Horak, wracając do domu, zostali u wylotu ulic 3 Maja i Ogrodowej napadnięci z okrzykiem: „58!“ Otrzymali oni uderzenia laskami, a równocześnie padło 5 strzałów rewolwerowych, jeden po drugim. Porucznikowi Horakowi kula przeszyła ubranie i odniósł on lekkie uszkodzenie ciała.

Napadnięci oficerowie skoczyli z szablami na napastników, lecz ci umknęli. Kto z pomiędzy napastników strzelał, kto, prócz oskarżonych brał udział w napadzie, pozostało dotychczas tajemnicą.

Przy rewizyi domowej u dra Hermana Liebermanna zakwestyonowano rewolwer, który miał ślady świeżych wystrzałów. Dobroć broni orzekli znawcy w ten sposób, „że z odległości 15—25 kroków strzał z tego rewolweru może być śmiertelny, lub spowodować poważne następstwa tylko wówczas, jeżeliby udało się trafić w jedno z czulszych miejsc na powierzchni ciała ludzkiego, jak w puls, arteryę szyi lub t. p.

Co do Liebermanna, sami oficerowie zeznali, iż wątpią, ażeby on mógł był brać udział w napadzie, jego bowiem poznaliby odrazu. Dr Liebermann staje przed sądem pod zarzutem współudziału w zbrodni gwałtu publicznego. Witold Reger za zbrodnię gwałtu publicznego i ciężkiego uszkodzenia ciała.

Julian Rychlicki za zbrodnię gwałtu publicznego, oraz za przekroczenie przeciw bezpieczeństwu czci. Marya Czapkówna 17-letnia krawczyni o zbrodnię oszustwa, popełnionego przez fałszywe świadectwo, a reszta oskarżonych odpowiada za zbrodnie gwałtu publicznego, uszkodzenia ciała i własności lub współudział w tych zbrodniach.

Rozprawa rozpisaną jest na 5 dni. Trybunałowi przewodniczy prezydent sądu karnego p. Przyłuski, oskarża prokurator Heyderer, bronią: dr Grek i dr Aszkenazy (Liebermana), Eug. Reuter i Dwernicki (Regera i Olearczyka), Zipper (Rychlickiego, Jabłońskiego i innych). Nadto obecny jest w sali major-audytor Kuryłowicz i Tchórznicki.

Trybunał odmówił żądaniu Reutera, aby sprawę wytoczono przed trybunał przysięgłych. Podczas narady trybunału osk. Rychlicki dostał napadu epilepsyi; wynoszą go z sali.

Zeznawali dzisiaj: Reger, Olearczyk i Dubis. Nie poczuwają się do winy. Jako świadków przesłuchano porucznika Fiedermutha i Czecha.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Flirt“ Bałuckiego w Preszburgu.** W teatrze niemieckim w Preszburgu wystawiono w dniu 11 b. m. z niebywałem powodzeniem znaną komedyę M. Bałuckiego „Flirt“, w przekładzie p. A. Fabriciusowej.

Sprawozdawca gazety „Pressburger Tageblatt“ pisze o tem przedstawieniu, co następuje:

„Wczorajszy wieczór należał do najprzyjemniejszych w tegorocznym sezonie. Zapełniająca szczelnie widownię publiczność doznała wrażeń wysoce artystycznych, spotęgowanych wesołym i pogodnym nastrojem sztuki, który udzielił się także grającym na scenie artystom. Zawarliśmy znajomość z jednym z najwybitniejszych polskich nowoczesnych autorów dramatycznych, którego rozgłośny utwór „Flirt“ przyswoiła nam w wykwintnym przekładzie i do wymagań sceny naszej przygotowała p. A. Fabricius. Nasz reżyser p. Freitag w utworze tym pozyskał dla teatru świetny nabytek i należy mu się za to szczera wdzięczność“.

Sztuka odegraną została świetnie przez aktorów, co niemało przyczyniło się do utrwalenia jej sukcesu. Sprawozdawca kończy ocenę swą uwagą, że Bałucki winien jest wdzięczność autorce przekładu, która ułatwiła mu zaszczytny, a tak pomyślny wstęp na sceny niemieckie.

W podobnym duchu wyraża się o sztuce Bałuckiego „Pressburger Ztg“, której sprawozdawca podnosi niepospolite zalety sceniczne „Flirtu“ i wróży sztuce trwałe powodzenie.

— **„Tygodnik Podolski“**, wychodzący w Tarnopolu, w ostatnim (4) swym numerze zamieszcza nieznane waryanty do poematu M. Romanowskiego „Dziewczę z Sącza“.

— **„Kiejstut“**, nieznana tragedya Juliana Ursyna Niemcewicza, której rękopis przechowywała biblioteka Czartoryskich w Krakowie, ukazała się w lutowym zeszycie „Przeglądu Polskiego“, poprzedzona przedmową p. Tadeusza Pardanowskiego.

W korespondencyi Niemcewicza, przechowywanej w archiwum Czartoryskich, znajdujemy dowody, że tragedya ta wyszła z pod pióra Niemcewicza. Gdy jednak autor spotykał się podówczas z surową krytyką Osińskiego, który usunął sztuki jego z repertoaru w teatrze warszawskim, gdy i cenzura ówczesna stawiała mu trudności w ogłoszeniu drukiem jego utworów, które mimo archaicznego tła były poniekąd odbiciom stosunków współczesnych, przeto „Kiejstut“ podzielił los kilku innych utworów Niemcewicza i spoczął w rękopisach bibliotecznych. Tragedya „Kiejstut“ wybitniejszej literackiej wartości nie posiada, ale jest charakterystycznym przyczynkiem do uzupełnienia poglądu na całokształt działalności pisarskiej Niemcewicza. *wp.*

— **P. Marya Konopnicka**, znakomita poetka, dokonała wierszowanego przekładu dramatu Rostanda „Orlątko“, sztuki Hauptmanna „Schluck i Jan“ i tragedyi Wilbrandta „Mistrz Palmiry“. Przekłady te złożyła p. Konopnicka dyrekcyi teatrów warszawskich. Możeby i nasz teatr pokusił się o wystawienie którego z wymienionych dzieł.

— **Opowiadanie o elektryczności** z Johna Munro przełożył F. Wermiński. Warszawa 1900. Ze 100 rysunkami w tekście. Wydawnictwo B. Natansona.

Popularny podręcznik naukowy Johna Munro streszczający umiejętnie jasno i przystępnie wszystkie wiadomości naukowe i zdobycze najnowsze wiedzy w dziedzinie elektryczności i elektrotechniki, zyskał tak znaczne rozpowszechnienie zagranicą, że polski jego przekład powitać należy z żywem zadowoleniem. Autor wtajemnicza czytelnika we wszystkie zagadnienia nauki, począwszy od najprostszych zjawisk elektrycznych aż do ostatnich zastosowań praktycznych i prowadzi go przez całą dziedzinę elektrotechniki aż do zastosowań siły elektrycznej, telegrafu i telefonu, a kończy wyłożeniem zasad telegrafu bez drutu. Liczne drzeworyty objaśniające zjawiska i doświadczenia przyczyniają się do dokładnego zrozumienia tekstu pożytecznej i interesującej książki, która znaleść się powinna w rękach nauczycieli fizyki, oraz dojrzalszej młodzieży.

Dział ekonomiczny.

Kolej północna im. ces. Ferdynanda zamierza oddać w przedsiębiorstwo w drodze ofertowej wykonanie następujących budynków w swych kopalniach, a mianowicie: 24 parterowych domów mieszkalnych dla robotników, 2 parterowych domów mieszkalnych dla nadzorców, 1 piętrowego domu mieszkalnego dla robotników. Bliższe szczegóły zawarte są w obwieszczeniach w c. k. gazecie wiedeńskiej i c. k. gazecie opawskiej z dnia 21 i 24 lutego b. r.

Zwracamy uwagę reflektantów na ogłoszenie dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie, umieszczone w „Gazecie Lwowskiej“ z dnia 20 b. m. w sprawie rozpisania dzierżawy gruntów kolejowych w gminach Wolicy i Latoszynie nad Wisłoką koło Dębicy.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 19 lutego. „N. W. Abendblatt“ donosi z Budapesztu: via Nowy Sad donoszą z Belgradu, że królowa Draga powiła syna.

Londyn, 19 lutego. „Times“ donosi z Nowego Jorku, że sekretarz stanu, Gage, oświadczył, iż pomimo wszystkiego nie zmieni swej polityki wobec Rosyi, która nie może obejść się bez maszyn, wyrabianych w Stanach Zjednoczonych, a więc musi utrzymywać z niemi stosunki handlowe.

Londyn, 19 lutego. „Daily Mail“ otrzymuje doniesienie, iż generałowi boerskiemu, Dewetowi, nie udało się przedrzeć na południe. Został on bowiem odparty ku północy. W jego oddziale panuje wielka dezorganizacya, wielu Boerów udaje się do domów, porzucając konie po drodze.

Kapsztadt, 19 lutego. Zaszły tu dziś 3 wypadki dżumy.

Sejmy.

Wiedeń, 19 lutego. Sejmy zwołane być mają dnia 10 kwietnia. Sesye trwać mają czas dłuższy.

Z parlamentarnych spraw.

Wiedeń, 19 lutego. Izba poselska odbędzie posiedzenie jutro, pojutrze i prawdopodobnie w sobotę. Projektują, aby na tych 3 posiedzeniach załatwione zostały wszystkie wnioski nagłe.

Wiedeń, 19 lutego. Dziś po południu u prezydenta Izby, hr. Vettera, odbędą się narady w sprawie nieniemieckich interpelacyj. — W południe z Vetterem konferowali Kaicl i Pacak.

Wiedeń, 19 lutego. Subkomitet Izby panów odbył dziś posiedzenie w sprawie adresu. Zgłoszono trzy projekty: prawicy, lewicy i centrum. Prawica przedłożyła projekt zredagowany w duchu autonomii i równouprawnienia, lewica opracowała projekt w duchu konstytucyjnym, domaga się jednak niemieckiego języka jako „Vermittlungsprache“. Jeżeli nie nastąpi kompromis, to i Izba panów nie uchwali adresu.

Wiedeń, 19 lutego. Wczoraj odbyła się konferencya prezydenta gabinetu Koerbera z komisyą parlamentarną Koła polskiego, a mianowicie z pp. Jaworskim, Dzieduszyckim, Wodzickim, Weiglem, Kozłowskim i Abrahamowiczem.

„N. Fr. Presse“ domyśla się, że przedmiotem narad były liczne postulaty Koła polskiego i że po tej konferencyi stosunki między rządem, a Kołem przyjaźniejszy przybrały charakter. Pomimo tego w poselskich kołach polskich mało panuje nadziei, aby Izba okazała się zdolną do pracy.

Wiedeń, 19 lutego. Jutro przed posiedzeniem Izby wszystkie kluby odbędą narady w sprawie nie-niemieckich interpelacyj.

Praga, 19 lutego. „Narodni Listy“ oświadczają, że Czesi żadną miarą się nie zgodzą na skrócony sposób traktowania wniosków nagłych, tj. przydzielanie ich bez dyskusyi komisyom.

Praga, 19 lutego. Czeskie pisma podnoszą, że gdyby interpelacye nieniemieckie nie były odczytywane, posłowie czescy wstąpiliby na drogę bezwzględnej obstrukcyi.

Rekonstrukcya gabinetu serbskiego.

Belgrad, 19 lutego. Gabinet został w ten sposób zrekonstruowany, że prezydent gabinetu Jowanowicz — zachowując prezydenturę — objął tekę sprawiedliwości, zamiast dotychczasowej teki spraw zewnętrznych. Ministrem spraw zagranicznych został poseł serbski w Paryżu, dr Wuicz, umiarkowany radykał. Tekę spraw wewnętrznych objął prezydent najwyższego trybunału rachunkowego, Mikołaj Stefanowicz, b. burmistrz Belgradu. Dotychczasowy minister spraw wewnętrznych, Lazar Popowicz, zamianowany został radcą stanu.

Z dotychczasowego gabinetu występują: minister spraw wewnętrznych, Lazar Popowicz, minister sprawiedliwości, Nastas Antonowicz, i minister handlu, Duszan Spassicz. Ostatni został postawiony w stan dyspozycyi. Minister skarbu, Mika Popowicz, obejmuje tymczasowo kierownictwo ministerstwa handlu. Ministrowie wyznań, wojny, robót publicznych i skarbu pozostają na stanowiskach.

Wybory w Bułgaryi.

Sofia, 19 lutego. Dziennik urzędowy „Swet“ w nadzwyczajnym dodatku donosi, że zwolennicy Cankowa, nadużywając imienia cesarza Mikołaja i Rosyi, rozdają ruble między wyborców chłopskich. W niektórych okręgach agitatorzy ci układają listy tych chłopów, między których mają być rozdawane ruble w razie zwycięstwa przy wyborach.

Sofia, 19 lutego. Organ prezydenta ministrów Petrowa „Telegraf“ oświadcza, że jeżeli wybory obecne nie dadzą jakiejś poważnej większości w Sobraniu, to książe Ferdynand będzie zmuszony położyć kres obecnemu zamięszaniu w życiu politycznem Bułgaryi.

Sofia, 19 lutego. Podczas ściślejszego wyboru w miejscowości Gelicz przyszło do krwawych rozruchów. Chłopi strzelali do żandarmeryi, która także użyła broni. Zginęło 2 ludzi a 5 odniosło ciężkie rany. Przewodniczący komisyi wyborczej został ciężko ranny w chwili, gdy wychodził z lokalu, gdzie odbywały się wybory.

Interview z księciem Czarnogórskim.

Paryż, 19 lutego. Pewien współpracownik „Figara“ rozmawiał z ks. Mikołajem czarnogórskim, który solennie zaprzeczył, jakoby Serbia, Bułgarya i Czarnogóra zawarły przymierze; owszem oświadczył on, że nie uważa podobnego przymierza za wskazane w interesie Czarnogóry.

Dalej zaznaczył książe na odnośne zapytanie dziennikarza, co do możliwości oderwania Włoch od trójprzymierza o przyłączeniu ich do związku Francyi i Rosyi, że od czasu, gdy jego córka została królową włoską, ze swoim zięciem nigdy o polityce nie rozmawia. W ciągu rozmowy zaznaczył ks. Mikołaj, że słyszał, jakoby ks. Ferdynand bułgarski zamierzał się ogłosić królem.

Rozruchy w Hiszpanii.

Madryt, 19 lutego. Wydawcy tutejszych dzienników zamierzali zawiesić ich wydawnictwa w celach demonstracyi politycznej. Nie przyszło jednak do tego z powodu oporu wydawcy dziennika „Liberal“.

Madryt, 19 lutego. Na jutrzejszej radzie gabinet ma powziąć uchwałę o zniesieniu stanu wyjątkowego, a zarazem podać się do dymisyi. Najwięcej szans przyjścia do steru rządów ma Silvela.

Wypadki w Chinach.

Londyn, 19 lutego. Z Pekinu donoszą, że przedstawiciele mocarstw wczoraj zebrali się, aby wysłuchać odpowiedzi chińskiej co do kar na książąt i dostojników. Odpowiedź tę uznano za niewystarczającą i postanowiono trzymać się stanowiska, zajętego w ostatniej nocie.

Londyn, 19 lutego. Z Pekinu donoszą, że hr. Waldersee wygotował plan ekspedycyi, która ma w sobotę stamtąd wyruszyć. Z wyjątkiem Rosyi i Stanów Zjednoczonych inne mocarstwa wezmą w niej udział.

Waszyngton, 19 lutego. Gen. Choffee donosi tu z Pekinu, że wyprawa projektowana przez hr. Walderseego będzie czemś o wiele trudniejszem, niż nawet marsz na Pekin. On nie weźmie w niej udziału, bo uważa, iż zadaniem dowodzonego przezeń kontyngentu jest tylko bronienie poselstw w stolicy Chin.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 19 lutego 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	167	50
Losy tureckie	110	—
Akcye Anglobanku	272	—
„ Unionbanku	537	—
„ Bankverein	468	—
„ Laenderbanku	412	—
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	543	—
„ „ Południowej	106	50
„ „ Elbethal	480	—
„ „ Nordbahn	6330	—
„ „ Staatsbahn	668	50
„ „ Alpine	433	—
„ Tureckie Tabaczne	296	50
Ruble	253	50

Berlin, 19 lutego 1901.

Banknoty austryackie	85	10
Krótki Wiedeń	85	05
Banknoty rosyjskie	216	40
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	97	10
Renta włoska	96	20
Akcye austryackie kredytowe	210	50
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 19 lutego 1901.

Spirytus gotowy	38	20
Cena nafty	11	—
Pszenica (na wiosnę)	7	75
Zyto (na wiosnę)	7	72
Kukurudza	5	55
Owies (na wiosnę)	6	61

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 19 lutego 1901 r. godzina 1 w południe.

	Korony — płacą		Korony — żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	253	—	254	50
Marki niemieckie	117	10	117	85
Franki papierowe	95	20	95	80
Dwudziestofrankówki w złocie	19	05	19	15
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	75
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	75	98	75
4% „ „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	98	25	99	50
4% „ „ „ „ „ „	91	50	92	50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	—	94	—
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	—	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	91	75	93	—
4½% „ miasta Lwowa	97	—	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	—	102	50
4½% „ „ „ „ „ „	98	25	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	64	75	68	25
„ „ Stanisławowa	—	—	—	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	635	—	650	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	—	430	—
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	540	—	546	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²⁄₁₀% wspólna renta pap.	98	20	98	90
4²⁄₁₀% „ „ srebrna	98	10	98	80
4% renta koronowa austryacka	97	90	98	60
4% „ „ węgierska	93	05	93	75
4% renta austryacka w złocie	118	—	118	60
4% „ węgierska w złocie	117	95	118	65

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Najlepsze francuskie
BIBUŁKI
do papierosów

„LE GRIFFON“

125 14 20

Wszędzie do nabycia.

Do sprzedania List zastawny Galic. Tow. kred. ziems. na **10.000 koron.** Wiadomość w *Dziale inserat. u p. J. Strycharskiego w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.* 613 1 2

KONCYPIENT

z egzaminem adwokackim, poszukuje posady w Krakowie. Zgłoszenia pod **Dr Z.** przyjmuje **Dział inseratowy „Nowej Reformy“ w Krakowie.** 618 1 3

Potrzebne są osoby

mogące dostarczyć informacyi **największej** firmie światowej. W razie poleconej podróży **odpowiednie dyety.** Adres pod lit. *H. A. 19 w Administracyi „Nowej Reformy.“* 619 1 3

Stary, z dobroci swego wyrobu

dobrze znany BROWAR piwny,

w bliskości Krakowa przy stacyi kolei położony, z wyborną dla wyrobu piwa wodą, z obszernemi piwnicami, pięknem i obszernem mieszkaniem, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania, lub na dłuższy szereg lat, zamożniejszemu fachowcowi do wydzierżawienia. Bliższej wiadomości udzieli **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska Nr. 7.** 614 1 0

1/2 kilo pierza gęsiego tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte, pół kilo tylko 60 ct., te same w lepszym gatunku tylko 70 ct. w pocztowych pakietach próbnych. — 5 klgr. za pobraniem pocztowem.

J. Krasa, handel pierza w Śmichowie koło Pragi (Czechy).

Wymiana dozwolona. — Upraszam o dokładny adres. 617

Półgąski po litewsku surowo, po 2 złr. kilo.

Pasztet strasburski, funt złr. 1·50, z truflami 2 złr.

Szynki westfalskie w pęcherzach, 1 złr. 95 ct. kilo.

Bulion z drobiu i zwierzyny, odznaczony medalami, hygieniczny, bardzo posilny, po 5 złr., 6 złr., 7 złr. 50 ct. Dla chorych podwójnie silny, po 10 złr. kilo.

Dwór Łapszyn, Brzeżany. 588 2 0

Zakład fryzyerski
przy ul. Sławkowskiej l. 11.
Zygmunt Lamensdorf

poleca swój salon dla Panów, ręcząc za dobrą i czystą nslugę. — Przyjmnje zamówienia na fryzowanie Dam (według najświeższych żurnali) z usługą damską. 326 7 0

PROSZĘ CZYTAĆ!!

Pierwsza Prościejowska Fabryka maszyn rolniczych

F. Wichterle

poleca na dogodne spłaty swoje patentowane, już znane jako najlepsze, rzędowe

Siewniki „Montania“

do równych, jako i górzystych ról.

Najnowsze RĘCZNE MŁYNKI do mielenia zboża, 546 4 5

do poruszania potrzeba tylko jednej siły ręcznej a miele na godzinę około 60 litrów.

Pługi, brony, walce i wszelkie narzędzia rolnicze.

Zamówienia przyjmuje tylko gł. zastępstwo:

Franciszek Albin w Podgórzu.

MAJĄTEK LASOWY

w okolicy Bochni — przy szosie, obejmujący 650 mrg., w czem 140 mrg. dobrej roli i łąk, 285 rębnego szpilkowego lasu, 215 kultur do 20 lat — śliczny pałacyk z parkiem i ogrodem naokoło — w pysznem zdrowem położeniu — po 160 zł. przeciętnie za morgę — do sprzedania.

Może zostać 25 do 50.000 zł. na hipotece.

Informacyj udzieli: **Jan Strycharski w Krakowie „Nowa Reforma.“** 436 8 0

Magistrat miasta Jarosławia
rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posadę **gazmistrza - mechanika** przy gazowni miejskiej w Jarosławiu. — Do tej posady przywiązana jest płaca roczna 1440 koron wraz z mieszkaniem i opałem. — Należycie udokumentowane podania należy wnieść zaraz do Magistratu miasta Jarosławia. 582 2 3

Dla cierpiących na przepuklinę.

Wyszła obecnie nowo poprawiona broszura o leczeniu wszelkiego rodzaju przepuklin przez Dra M. Reimanns'a. Takową można otrzymać na żądanie zupełnie bezpłatnie franco. Adresować: *Dr. M. Reimanns, 442, Wien, VII 2, Nr. 62 Postfach.* 126 4 0

Dobra sposobność!

KREDENS DĘBOWY w stylu renesansowym, do sprzedania. — Wiadomość: **Kraków, ul. Szewska Nr. 25, u tapicera.** 598 2 3

Dom murowany w Żywcu

w Rynku pod lk. 99, wraz z placem budowlanym i gruntem — nieobciążony — jest do sprzedania z wolnej ręki za przystępną cenę 12.000 koron.

Bliższa wiadomość u p. **A. Łuszczkiewicza, sekretarza magistratu w Żywcu.** 596 2 3

ED. KLIMEK

POLECA: 244 11 0

piękne **Migdały, Rodzynki, Figi, Daktyle, Orzechy, Cykatę, Czekoladę, Marmoladę morelową, owocową i z truskawek, Wanilię, Opłatki, Ocet, Oliwę, Musztardę, Mak biały, Drożdże codzień świeże, Ozdoby i różne Cukry, Jabłka tyrolskie, Winogrona hiszpańskie, Morele i Gruszki kompotowe.**

BROWAR PAROWY
J. A. Johna Synów w Krakowie
przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak: **Piwo Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.**

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ul. Floryańskiej Nr. 38. 162 10 52

PIGUŁKI BLANCARDA

NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1888 — PARIS 1858

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyjątkowie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (*puchliny, zatkanie kanałow, humory, etc.*) słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem, w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhée (*białych upławach*), w Amenorrhée (*zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności*), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Blancard

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

6 8 0

Zapasy pozostałe po związkowych fabrykach derek mam polecenie sprzedać za połowę ceny. Polecam:



ZIMOWE DERKI NA KONIE

rozmiaru 170×130, 200×150.

Grube derki nadzwyczaj trwałe w znakomitym gatunku, ciepłe i miękkie ze szlakami kolorowemi, do użytku także jako koce do spania, a przytem bajecznie tanie. Gatunek A 4 kor. Gatunek B z żółtemi włosami 5 kor. Gatunek C podwójny koc wełn. (Herschaftsdecke) 200×150 długi, dwustronny, najlepszy gatunek 7 kor. za sztukę. — Wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką.

M. RUNDBAKIN, Wiedeń, IX., Berggasse 3. 417 4 5

Ogłoszenie licytacyi.

L. 234 R. S. O. 597 2 2

Celem oddania w przedsiębiorstwo dobudowy 2ch sal szkolnych, kancelaryi, sieni i ganku, murowanych, przy szkole dwuklasowej w Kłaju, ogłasza c. k. Rada szkolna okręgowa licytacyę przez pisemne oferty, które wnosić należy najdalej **do 15 marca 1901 r.** do godz. 12 w południe na ręce przewodniczącego c. k. Rady szkolnej okręg., c. k. radcy Namiest. w Bochni.

Do ofert należycie ostemplowanych i opieczętowanych należy dołączyć wadyum w kwocie 5% od całej, z oferty wypływającej sumy ogólnej kosztów wszystkich preliminow. robót i deklaracyę, iż oferującemu znane są szczegółowe i ogólne warunki budowy i że obowiązuje się warunki te w zupełności wykonać.

Kwota wywoł. wynosi K. 9245·28.

Plan i kosztorys na dobudowę rzeczonych sal, tudzież bliższe warunki licytacyi są do przejrzenia w godzinach urzędowych **w biurze c. k. Rady szkolnej okręgowej w Bochni.**

Bochnia, 8 lutego 1901. ***Kerekjarto,*** c. k. radca Namiest. i kierownik c. k. Starostwa.

Prospekt.

4½%we drogą losowania al pari umarzalne, fundowane

Obligacye Towarzystwa akcyjn. Węgierskich kolei lokalnych.

Specyalne zabezpieczenie tych obligacyj stanowią:

1. Obligacye pierwszeństwa kolei wicynalnych i lokalnych, na mocy których emituje się powyższe 4½% Obligacye według przepisu art. XXXII. ustawy z 1897 r.

2. Osobno administrowany specyalny fundusz gwarancyjny w kwocie K. 3,000.000.

Na dalsze zabezpieczenie służy:

3. Pełnowpłacony kapitał Towarzystwa w kwocie Koron 8,000,000 i rezerwy.

Stosownie do przepisów statutu ogólna suma emitowanych Obligacyj nie może przekraczać pięciokrotnej sumy kapitału Towarzystwa, tak, iż w obiegu będące Obligacye, prócz zabezpieczenia specyalnego, mają jeszcze 20%wy fundusz gwarancyjny w kapitale Towarzystwa.

W myśl art. XXXII. węg. ustawy z 1897 r., Obligacye te nadają się do fruktyfkacyi kapitałów gmin, fundacyj, zakładów publicznych, fideikomisowych i depozytowych; są wolne od wszelkich węg. podatków i bywają przyjmowane na kaucyę we wszyskich działach zarządu państwa.

Obligacye oprocentowane po 4½% w ratach półrocznych 1go stycznia i 1go lipca, będą wypłacane al pari w 6 miesięcy po wylosowaniu.

Kupony i wylosowane Obligacye są płatne bez potrącenia podatku lub kosztów: w **Budapeszcie:** w Peszteńskim węgierskim Banku komercyalnym; w **Wiedniu:** w c. k. uprzyw. austr. Banku dla krajów koronnych — oraz we wszystkich znaczniejszych Bankach i Domach bankowych w kraju i za granicą.

Akcyjne Towarzystwo Węg. kolei lokalnych.

Zgłoszenia subskrypcyj na powyższe:

4½% Obligacye Tow. akc. Węg. kolei lokalnych

przyjmuję najdalej **do 22 lutego 1901 r.** po oryginalnym kursie **95¾**, przy którym Obligacye te procentują się na **4·70%**.

Zgłoszenia będą w miarę zapasu uwzględniane w całości. — Objęcie sztuk nastąpić może do 15 marca 1901 r. 620 1 2

August Raczyński, dom bankowy w **Krakowie.**

Nestlé'a Mączka dla dzieci



zawiera najlepsze **mleko alpejskie.**

najznakomitsze pożywienie dla **małych dzieci.**

Nie potrzebuje żadnego dodatku mleka.

Zapomocą tego od dawna uznanego, więcej jak od 30 lat zaprowadzonego i wypróbowanego środka odżywczego, można łatwo odzwyczaić **niemowlęta** od piersi matki.

Biegunka i wymioty wykluczone.

Roczna produkcya Fabryk Neslé'a wynosi: **35,000.000 puszek.** Dzienne zużycie **132.000 litrów.** 615 1 10

GŁÓWNY SKŁAD:

F. BERLYAK, WIEN, I., Naglergasse 1.

Do nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach.

Skład Win Greckich
w Krakowie, ul. Jagiellońska l. 7,
POLECA
wyborowy oryginalny angielski
prawdziwy Rum Jamajka

Nr. 000	cała butelka złr.	3·—,	pół 1·50
„ 00	„ „ „	2·50,	„ 1·26
„ 0	„ „ „	1·50,	„ —·75

Rum krajowy:

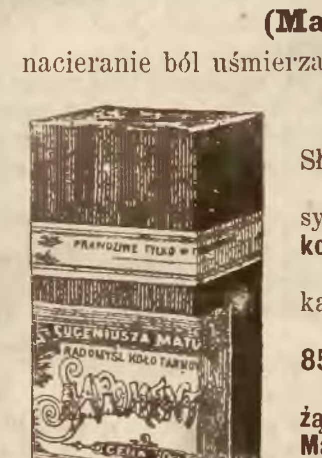
261 1 0

	butelka cała,	pół
Nr. I. Najprzedn. stary złr.	1·—,	—·50
„ II. Stary odleżały „	—·75,	—·40
„ III. **Litr na miarę . . .**	**75 ct.**	
Garniec	**3 złr.**	

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

SAPOMENTHOL
(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli**, aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** korona **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 52 8 0

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że otworzyłem na placu tutejszym **Bielsk - Biała** 575 3 75

Wielki skład naczyń emaliowanych

en gros i en detail — i takowy w bogaty zapas rozmaitego rodzaju naczyń zaopatrzyłem i stale utrzymuję, o czem P. T. kupców i Szanowną publiczność zawiadamiam ***Henryk Launer.***

Kamienica II-piętrowa

p. ul. Łobzowskiej, dobrze zbudowana, ze światłem południowem — jest pod korzystnemi warunkami wypłaty do sprzedania. — Wiadomość w *Dziale inseratowym „Nowej Reformy.“* 568 3 3

Na powszechne żądanie z dniem **16 lutego 1901 r.** otwarty pierwszy w Polsce

zimowy Zakład kąpielowy wód Siarczanych w Swoszowicach

5 kilometrów od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu.

Znane powszechnie Swoszowickie wody siarczane, przewyższające swą **siłą i skuteocznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne, leczą **reumatyzm** stawowy i mięśniowy, podagrę, choroby **skórne** i najstarsze **syfilityczne, nerwowe** i obrażenia kości. — Nowo urządzone ze znacznym nakładem **Sanatorium** posiada łazienki, mieszkania, korytarze i ogród zimowy centralnie ogrzane, z rozprowadzeniem i ogrzaniem wody siarczanej w sposób używany w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego siła wody na swych składnikach nie utraca. 469 8 20

Pensyonat i restauracya (kuchnia domowa) dla gości w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela *Zarząd.*

Przeciw influenzy,

KATAROM PŁUCNYM i KRTANI, wskazaną jest

Woda Selterska

zalecona przez Towarzystwo lekarskie.

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ZAKŁAD FABRYCZNY WOD MINERALNYCH SZTUCZNYCH.

Do nabycia w aptekach i drogueryach. 542 5 0

Chief-Office: 48, Brixton-Road, London, SW. 192 17 50

A. Thierrego prawdziwy Balsam babkowy



jest najsilniejszą maścią wyciągającą, przez gruntowne oczyszczenie uśmierza ból, leczy szybko i przez zmiękczenie uwalnia ranę od wszel. rodzaju obcych ciał, jakie się do niej dostały. Jest koniecznym **dla turystów, kolarzy i jeźdźców. Dostać można w aptekach.** Pocztą opłatnie 2 słoiki 3 korony 50 hal. Słoik na próbę wraz z cennikiem i spisem składów we wszystkich krajach ziemi wysyła po otrzymaniu 1 korony 50 halerzy, **aptekarz A. Thierry's Fabrik in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Unikać naśladowań i uważać na powyższy, na każdym słoiku wypalony, znak ochronny.

MIESZANKI TRAW

565 **NA ŁĄKI, PASTWISKA i GAZONY,** 2 0

złożone z czystych i najlepszych nasion — dostarcza

BANK ROLNICZY we LWOWIE.

Mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że z dniem dzisiejszym otworzyliśmy

Skład Piwa Ołomunieckiego
z Browaru Mieszczańskiego w Ołomuńcu
w Krakowie, ul. św. Filipa 9.

Piwo eksportowe w kolorze i smaku jest zupełnie podobne do **pilzneńskiego.** Jest ono produktem zdrowym, a przytem tanim i tym zaletom zawdzięcza ogromne swe rozpowszechnienie we Lwowie i wielu miastach galicyjskich.

Cena za 10 butelek 2 korony.

Piwo zwane **„bawarskie“** jest trunkiem szlachetnym — powszechnie lubianym.

Cena za 10 butelek 2 korony 40 hal.

Prosząc o próbne zamówienia, kreślimy się z poważaniem

Browar Mieszczański w Ołomuńcu pod własnym zarządem.

604 2 0

Molla Proszki Seidlickie Prawdziwe tylko wtedy,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma A. Moll.

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby, **zastojach, rwie** i hemeroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 2 korony.

Wódka francuska i sól Molla

Prawdziwe tylko wtedy, jeżeli każda flaszka opatrzona jest znakiem ochronnym **A. MOLL** i zamkniętą plombą ołowianą **„A. MOLL“.**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na mięśnie i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 1 kor. 80 gr.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlaube.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać wyrobów MOLLA i tylko to przyjmować, które opatrzone są moim znakiem ochronnym i podpisem.

Składy utrzymują w **Krakowie** aptekarze: W. Redyk, Konst. Wiszniewski, w handlu Szarskiego i Syna, Romana Drobnera. 2 8 0

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski